Bibl. Publ. m. st. W-wy
Prenum.

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X Nr 94 (2958) WTOREK, 21 KWIETNIA 1953 ROKU CENA 20 gr

W 8 rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej

Dokument wielkiej wagi w dziejach narodu polskiego

Wywiad z wiceprezesem Rady Ministrów Tadeuszem Gede

Z okazji 8-ej rocznicy podpisania polsko - radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

1 Jakie ma znaczenie Układ z 21.IV. 1945 r. dla Polski?

— Podpisany w Moskwie, przed 8 laty, w dniu 21.IV.1945 r. polsko-radziecki Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej jest dokumentem wielkiej wagi w dziejach narodu polskiego.

Układ ten, wynikający z nowego biegu historii, zapoczątkowanego Wielką Rewolucją Październikową, wynikający ze Stalinowskiej polityki przyjaźni międzynarodami, stał się dokumentem potwierdzającym zwrot jaki nastąpił już wcześniej w stosunkach polsko - radzieckich.

W mrocznych latach okupacji, gdy z Moskwy rozlegały się słowa o Polsce niepodległej, silnej i demokratycznej, której wskrzeszenie stało się jednym z celów narodowo - wyzwoleńczej wojny, prowadzonej przez bohaterski Związek Radziecki — naród polski przekonał się, że był przez 20 lat oszukiwany przez rządy polskiej burżuazji, poczuł, że nie jest osamotniony, zrozumiał, że prawdziwych przyjaciół ma w narodach Związku Radzieckiego.

Przyjaźń tę scementowała krew polskich i radzieckich żołnierzy przelana w walce o wyzwolenie ziem polskich, na polach bitew od Lenino do Berlina.

Dzięki tej przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego, wyzwolona nasza Ojczyzna oparła się o nową sprawiedliwą granicę na Odrze i Nysie, zrzuciła jarzmo kapitalistów i obszarników i przystąpiła do odbudowy zniszczeń wojennych.

Układ z 21.IV.1945 r. ugruntowując przyjaźń i sojusz narodów Polski i ZSRR, umożliwił oparcie się Polski Ludowej o potęgę mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, a tym samym stworzył wszelkie warunki do wszechstronnego rozwoju naszej Ojczyzny, do budowy nowego pokojowego życia, do budowy socjalizmu.

Osiem lat mija w dniu dzisiejszym od chwili, kiedy Wielki Stalin podpisując osobiście Układ, tak scharakteryzował jego historyczne znaczenie dla Polski.

„Znaczenie niniejszego Układu" — powiedział Józef Stalin — „polega na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między obu narodami". Układ ten... **„stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".**

W ciągu minionych ośmiu lat od podpisania Układu, naród polski otrzymał niezliczone dowody przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego, o których okazanie nieustannie troszczył się Józef Stalin.

Związkowi Radzieckiemu i pokojowej polityce stalinowskiej zawdzięczamy, że znajdujemy się w wielkim 800-milionowym obozie zaprzyjaźnionych narodów, że po raz pierwszy w historii wszystkie granice łączą nas z przyjaciółmi.

W ciągu 8 minionych lat Związek Radziecki wielokrotnie na forum międzynarodowym dawał wyraz przyjaźni i poparcia dla narodu polskiego, zdecydowanie demaskując wszelkie knowania podżegaczy wojennych i rewizjonistów, potwierdzając stanowczo, że granice Polski są ostateczne i nie podlegają żadnej dyskusji.

Wszystkie więc nasze dotychczasowe osiągnięcia w umacnianiu niepodległości, w odbudowie zniszczeń wojennych, w rozwoju gospodarczym, w budowie nowego ustroju — zawdzięcza naród polski narodom radzieckim, ich Wielkiej Komunistycznej Partii, Rządowi ZSRR.

2 Jakie jest znaczenie pomocy ZSRR udzielonej Polsce w ramach Układu z 21.IV. 1945 r.?

Pomoc gospodarcza ZSRR jest podstawowym, obok własnego wysiłku, elementem budowy socjalizmu w Polsce, potężną dźwignią pokojowego socjalistycznego budownictwa, gwarancją niezawisłości i suwerenności Polski, jej rzeczywistej siły i rozkwitu; dzięki niej wzrasta siła i dobrobyt narodu polskiego. Pomoc ta wyraziła się w dostawach dziesiątków tysięcy wagonów zboża, żywności, węgla, domków fińskich jakie otrzymaliśmy już w pierwszych dniach Wyzwolenia, a ukoronowaniem jej jest dar narodów ZSRR, wspaniały Pałac Kultury i Nauki, budowany z inicjatywy Wielkiego Stalina dla socjalistycznej stolicy Polski — Warszawy.

Pomoc Związku Radzieckiego obejmuje rosnące stale dostawy maksymalnie tanich i technicznie pierwszorzędnych dóbr inwestycyjnych dla wszystkich dziedzin produkcji, a między innymi kompletnych wyposażeń dla kilkudziesięciu kluczowych zakładów przemysłowych: fabryk, hut, elektrowni i kopalń, opartych na najnowocześniejszych osiągnięciach przodującej techniki radzieckiej.

Polski górnik i hutnik, metalowiec i włókniarz, budowniczowie Metra i MDM, brygadziści POM i pracownicy wielkiej chemii przekonali się o najwyższej jakości nowoczesnego sprzętu radzieckiego. W ostatnich miesiącach w oparciu o te dostawy uruchomiliśmy w całości lub częściowo najnowocześniejszą w Europie cementownię w Wierzbicy, elektrownię cieplną Jaworzno II, elektrownię wodną w Dychowie, fabrykę kwasu octowego, karbidu, sadzy aktywnej i fenolu. Już rok bieżący przyniesie nam dostawy dokumentacji technicznej i maszyn dla huty Warszawa, hut i walcowni metali kolorowych, kopalni i aglomerowni rudy, koksowni, fabryk samochodów osobowych i ciężarowych, fabryki maszyn rolniczych, wielkich kombinatów chemicznych, metra warszawskiego i szereg innych.

Zapełniają się potężnymi instalacjami radzieckimi tereny i rosnące hale Nowej Huty, która już w przyszłym roku da pierwsze setki tysięcy ton surówki. Jeśli w r. 1952 importowaliśmy 6-krotnie więcej dóbr inwestycyjnych niż przed wojną, to tę niezwykle korzystną dla nas strukturę naszego importu zawdzięczamy bratniej pomocy ZSRR.

W historycznym procesie uprzemysłowienia Polski obok efektywnych dostaw dóbr inwestycyjnych rolę doniosłą odgrywa naukowo-techniczna pomoc Związku Radzieckiego, wszechstronnie rozwiniętego potężnego państwa socjalistycznego, dysponującego przodującą w świecie techniką, nauką i organizacją pracy oraz dysponującego przebogatą skarbnicą wzorów, doświadczeń i osiągnięć. W setkach wagonów nadchodzą bezcenne i niezbędne dla uruchomienia naszych zakładów plany, dokumentacja techniczna i techonologiczna. Liczne ekipy wybitnych radzieckich specjalistów okazują nam bezcenną pomoc przy rozwiązaniu najbardziej skomplikowanych zagadnień techniczno-ekonomicznych. Ponadto osiągnięcia uczonych i racjonalizatorów radzieckich stają się szybko własnością ludzi pracy w Polsce, czego ostatnio jeszcze jednym dowodem jest szybka popularyzacja noża Kolesowa.

Radzieckie dostawy podstawowych surowców przemysłowych: rud żelaznych i manganowych, żelazo-stopów, metali kolorowych i szlachetnych, produktów naftowych, olejów i tłuszczów, surowców chemicznych i włókienniczych, kauczuku synt. oraz niektórych towarów rolno-spożywczych zabezpieczają w pełni surowcowe zaplecze i ciągłość rozwoju naszej produkcji przemysłowej i chronią nas przed próbami dyskryminacji i blokady ze strony obozu imperialistycznego.

Bezprzykładnym w dziejach międzynarodowych stosunków gospodarczych wyrazem pomocy i przyjaźni jest udzielenie nam przez Związek Radziecki kredytów inwestycyjnych wynoszących dwa miliardy 200 milionów rubli.

W przeciwieństwie do kredytów kapitalistycznych, przy których kredytodawca narzuca dłużnikowi towary, często zbędne, w myśl własnych egoistycznych interesów, a jednocześnie nakłada na niego poniżające polityczne i gospodarcze warunki, pozostawiając mu w dodatku troskę o to, czy i w jaki sposób przez spłatę kredytów uwolni się od tej zależności — kredyty radzieckie mają na celu braterską pomoc w osiągnięciu pełnego rozwoju gospodarczego przez dostawy na kredyt najpotrzebniejszych dla kraju otrzymującego pomoc dóbr inwestycyjnych, surowców. Oprocentowanie kredytów jest minimalne, a warunki spłaty są z góry określone w długoterminowych przystępnych dostawach towarowych normalnego asortymentu handlowego.

Dzięki uprzemysłowieniu kraju i rozwojowi naszych obrotów na rynku socjalistycznym zmienił się charakter naszego eksportu. Eksport Polski przedwrześniowej obejmował w 94,2 proc. sprzedawane za bezcen surowce rolnicze, przemysłowe oraz wyroby o najniższym stopniu obróbki. W 1952 r. wyeksportowaliśmy natomiast kilkakrotnie więcej niż przed wojną maszyn taboru kolejowego, tkanin, konfekcji i galanterii, a więc towarów najbardziej opłacalnych. Udział tej grupy towarów w naszym eksporcie wynosił w 1952 r. już koło 20 proc. i dalej rośnie. Uruchomienie wielu gałęzi tej produkcji jak np. statków itp. zawdzięczamy wielkiej pomocy technicznej i materiałowej ZSRR.

Pomoc Związku Radzieckiego, stanowiąca wzór i przykład stosunków gospodarczych nowego wyższego typu, panujących na rynku socjalistycznym, posiada decydujące znaczenie dla szybkiej likwidacji wiekowego techniczno-ekonomicznego zacofania Polski i dla przekształcenia naszej Ojczyzny w przodujący socjalistyczny kraj przemysłowo-rolniczy, dla umocnienia naszej niezawisłości ekonomicznej i politycznej, dla zabezpieczenia naszemu narodowi dobrobytu, siły, suwerenności i pokoju.

Naród polski wdzięczny za tę bezinteresowną i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego wie, że zawdzięcza ją Józefowi Stalinowi, Jego Wielkiej Partii i wie, że może na nią liczyć zawsze. To niezłomne przekonanie potwierdzają słowa Premiera Malenkowa:

„Całkowita jednomyślność łączy Związek Radziecki w prowadzonej przezeń polityce pokojowej z innymi demokratycznymi, miłującymi pokój państwami — Chińską Republiką Ludową, Polską, Rumunią, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Albanią, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną, Mongolską Republiką Ludową. Stosunki ZSRR z tymi krajami stanowią wzór całkowicie nowych, w dziejach dotąd niespotykanych stosunków między państwami. Są one oparte na zasadach równouprawnienia, współpracy gospodarczej i poszanowania niezawisłości narodowej. Wierny układom o pomocy wzajemnej ZSRR udziela i udzielać będzie pomocy i poparcia w dalszym umocnieniu i rozwoju tych krajów".

3 Jak rozwijają się stosunki polsko-radzieckie?

W ramach polsko-radzieckich gospodarczych umów wieloletnich z dnia 26.I.1948 r. i z dnia 29.6.1950 r., zawartych w wyniku układu przyjaźni i wzajemnej pomocy, obroty handlowe polsko-radzieckie rosną z roku na rok.

W r. 1952 obroty te przekroczyły o 24 proc. obrót z r. 1951, a ogólny udział Związku Radzieckiego w handlu zagranicznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej osiągnął 31,9 proc. W r. 1952 wartość obrotów handlowych polsko-radzieckich była 8-krotnie większa od wartości obrotów z 1945 r., roku podpisania układu o przyjaźni i pomocy.

W r. 1953 przewiduje się dalszy wzrost wzajemnej wymiany gospodarczej między obu krajami.

W oparciu o układ z dnia 21.IV 1945 r. zacieśnia się nie tylko więź między gospodarkami planowymi PRL i ZSRR, ale równolegle pogłębia się i umacnia współpraca kulturalna między narodem polskim i radzieckim. Przybywają do Polski wybitne radzieckie zespoły teatralne, wielcy artyści, plastycy, architekci radzieccy, których sztukę podziwiamy i od których się uczymy. W wymianie kulturalnej nasi artyści odwiedzają Związek Radziecki, zapoznając narody ZSRR z polską sztuką. Temu zbliżeniu narodów polskiego i radzieckiego służą wystawy dzieł sztuki Polski w ZSRR i radzieckiej w Polsce, zapoznające oba narody z dorobkiem ich kultury. W przekładach polskich ukazują się w masowych nakładach setki najwybitniejszych radzieckich utworów literackich, książek naukowych i broszur społeczno-politycznych. Z prasy radzieckiej korzystają miliony czytelników polskich. Każdy polski robotnik, chłop i inteligent, pracujący; działacz gospodarczy i społeczny, uczony i artysta w codziennym życiu i pracy spotyka się z realizacją współpracy polsko - radzieckiej, czerpie nauki, przykłady i natchnienie z przebogatej skarbnicy doświadczeń i osiągnięć Związku Radzieckiego dla realizacji historycznych zadań budowy socjalizmu w naszym kraju i walki o pokój na całym świecie.

Dnia 21 kwietnia, gdy naród polski obchodzi historyczną rocznicę zawarcia paktu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską a ZSRR, wyrazem uczuć wszystkich ludzi pracy w Polsce są słowa towarzysza Bieruta:

„Przyjaźń, pomoc i przykład Związku Radzieckiego przewodzącego światowemu obozowi pokoju i demokracji, jest dla narodu polskiego źródłem zapału i energii w jego pracy i walce o rozwój Polski Ludowej oraz o utrwalenie pokoju między narodami".

Depesze z okazji 8 rocznicy podpisania

POLSKO-RADZIECKIEGO UKŁADU

o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej

Do
Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza K. J. WOROSZYŁOWA

Moskwa

Z okazji 8 rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i najgorętsze życzenia.

Naród polski widzi w tym Układzie wyraz trwałej i niewzruszonej przyjaźni między narodami naszych krajów, i z każdym rokiem głębiej utwierdza się w przekonaniu o ogromnym znaczeniu Układu dla swych najżywotniejszych interesów i swego rozwoju na drodze do socjalizmu. Równocześnie naród polski widzi w Układzie najlepszą gwarancję swej suwerenności i nienaruszalności swych granic, najmocniejszą ostoję w walce o zwycięstwo stalinowskiej idei pokoju i współpracy międzynarodowej, jaką prowadzi u boku swego wielkiego przyjaciela i wyzwoiciela — Związku Radzieckiego.

(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysza A. ZAWADZKIEGO

Warszawa

Proszę Was, towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie przyjacielskich gratulacji od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiście w związku z 8 rocznicą podpisania Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Polską Rzeczpospolitą Ludową.

K. WOROSZYŁOW

*

Do
Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza G. M. MALENKOWA

Moskwa

W dniu ósmej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, o przyjęcie najgorętszych pozdrowień oraz wyrazów serdecznej przyjaźni i braterstwa dla narodów Wielkiego Związku Radzieckiego, dla rządu radzieckiego i dla Was osobiście od narodu i rządu polskiego. Ten historyczny Układ jest podstawą coraz bardziej pogłębiającej się przyjaźni między narodem polskim i narodami Wielkiego Kraju Rad, stanowiąc zarazem rękojmię niepodległości i rozkwitu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Braterska przyjaźń i współpraca naszych narodów stanowi wkład do rosnącej i niezłomnej zwartości całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Masy pracujące Polski, pomyślnie wykonujące 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu, wiedzą, że wcielanie w życie tego wspaniałego planu jest możliwe dzięki wszechstronnej i szczodrej pomocy bratniego Związku Radzieckiego, wynikającej z wiekopomnego Układu między naszymi państwami.

Naród polski będzie wiernie strzec i nieustannie pogłębiać przyjaźń i spójnię ideową z narodami Związku Radzieckiego i wszystkimi wolnymi narodami, zespolonymi pod sztandarem Lenina i Stalina — jako swe największe dobro, jako ostoję swego niezależnego bytu, jako doniosły czynnik pokoju na całym świecie.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysza B. BIERUTA

Warszawa

Z okazji 8 rocznicy Układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej przesyłam Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam osobiście, towarzyszu Prezesie, moje serdeczne gratulacje i życzenia dalszego umacniania niewzruszonej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

G. MALENKOW

*

Do
Pierwszego Zastępcy Przewodniczącego Rady Ministrów
i Ministra Spraw Zagranicznych
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Towarzysza W. M. MOŁOTOWA

Moskwa

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, najgorętsze pozdrowienia i życzenia z okazji ósmej rocznicy podpisania historycznego Układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między naszymi krajami.

Pragnę zapewnić Was, że polska polityka zagraniczna, oparta na niewzruszonym fundamencie przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, dążyć będzie niezmiennie do coraz mocniejszego zacieśnienia braterskiej współpracy narodu polskiego z bohaterskim narodem radzieckim i wszystkimi narodami, walczącymi pod przewodem Wielkiego Związku Radzieckiego o wolność i trwały pokój.

(—) STANISŁAW SKRZESZEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

*

Do
Ministra Spraw Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
towarzysza S. SKRZESZEWSKIEGO

Warszawa

Przyjmijcie, towarzyszu Ministrze, moje serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji 8 rocznicy podpisania Układu radziecko-polskiego o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

W. MOŁOTOW

Dziś w numerze:

NA STR. 2
Rękojmia siły i niepodległości

NA STR. 3
G. Jaszuński
Urojona - i rzeczywista niepodległość

*

J. Wołowski
Taka jest różnica

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki

u trumny dr Henryka Kołodziejskiego

20 bm. w godzinach rannych do sali Centralnego Związku Spółdzielczego, gdzie wystawiona została trumna ze zwłokami członka Rady Państwa posła na Sejm PRL, prezesa CZS Dr Henryka Kołodziejskiego, przybyli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w otoczeniu członków Rządu.

Wśród głębokiej ciszy przybyli oddali cześć pamięci Zmarłego.

W ciągu całego popołudnia do sali, w której znajduje się spowita kirem i barwami narodowymi trumna ze zwłokami dr Henryka Kołodziejskiego, przybywało z wieńcami wiele delegacji organizacji politycznych i społecznych, placówek spółdzielczych, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy, by uczcić pamięć Zmarłego.

Wyprowadzenie zwłok z gmachu Centralnego Związku Spółdzielczego przy ul. Nowy Świat 53 nastąpi w dniu 21 bm. o godz. 15 na Cmentarz Powązkowski.

Jako miejsce zbiórki dla pojedyńczych osób ustalono Cmentarz Powązkowski godz. 15,15 (IV Brama).

Pośmiertne odznaczenie dr Henryka Kołodziejskiego

Rada Państwa powzięła 20 bm. następującą uchwałę:

Za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej odznaczony zostaje: ORDEREM ODRODZENIA POLSKI I klasy, pośmiertnie, dr KOŁODZIEJSKI HENRYK.

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA
(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

SEKRETARZ RADY PAŃSTWA
(—) MARIAN RYBICKI

25 b. m. — druga sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rada Państwa powzięła 20 bm. następującą uchwałę w sprawie zwołania sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rada Państwa postanawia zwołać II sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 25 kwietnia 1953 r.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
(—) ALEKSANDER ZAWADZKI

SEKRETARZ RADY PAŃSTWA
(—) MARIAN RYBICKI

Dzięki braterskiej pomocy Zw. Radzieckiego rozpoczyna się wielka rozbudowa »Ursusa«

W celu zapewnienia właściwego tempa rozwoju mechanizacji w rolnictwie, rozpoczyna się rozbudowa fabryki traktorów — „Ursus". W nowowybudowanych halach będzie się produkować nowy typ ciągnika radzieckiej konstrukcji. Ciągnik ten odznacza się wielu zaletami. Do najważniejszych należy przede wszystkim znacznie mniejsza pracochłonność jego produkcji w stosunku do ciągnika typu „Ursus". Ze względu na mniejszy ciężar produkcja nowego ciągnika przyniesie również znaczne oszczędności materiałowe. Poważną jego zaletą jest i to, że zużywać będzie on znacznie mniej paliwa niż „Ursus".

Już w najbliższym czasie w Zakładach Mechanicznych „Ursus" rozpoczną się pierwsze prace budowlane przy wznoszeniu nowych obiektów fabrycznych, dostosowanych do produkcji nowego typu ciągników. Na terenie Zakładów powstanie nowych kilka hal produkcyjnych. Dokumentację techniczną nowych hal fabrycznych i urządzeń przygotowuje nam Zw. Radziecki. Bicie pierwszych pali pod przyszłą halę silników i pod narzędziownię rozpocznie się już w końcu bm.

Zakłady będą ultranowoczesne. Znaczną część ich wyposażenia, m. in. wysokowydajne maszyny specjalne, otrzymamy ze Zw. Radzieckiego. Część urządzeń dostarczą fabryki krajowe. Przy planowaniu rozmieszczenia nowych hal projektanci zatroszczyli się przede wszystkim o dobre warunki pracy dla robotników. Będzie to prawdziwy socjalistyczny zakład pracy. Obok hal fabrycznych zostaną wybudowane nowoczesne urządzenia socjalne.

Przy budowie oraz przy uruchamianiu produkcji pomagać nam będą wybitni specjaliści radzieccy. Przewidziany jest również wyjazd ekip robtników, techników i inżynierów na przeszkolenie do Zw. Radzieckiego.

Produkcję silników do nowego typu traktorów rozpoczniemy już w 1954 r. Seryjna produkcja nowego typu traktorów ruszy w 1956 r.

Wieś polska wita Święto 1 Maja

wzmożonym współzawodnictwem o wysokie urodzaje

Dalsze meldunki o zaciąganiu wart pracy

Wykonując zobowiązania, podjęte dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, dzięki którym wiosenna kampania siewna w licznych spółdzielniach produkcyjnych, PGR i gromadach indywidualnych przebiega znacznie sprawniej, niż w latach ubiegłych, wieś polska rozszerza współzawodnictwo o wysokie urodzaje w czwartym roku planu 6-letniego, a długookresowymi zobowiązaniami produkcyjnymi wita zbliżające się święto solidarności mas pracujących całego świata — 1 Maja.

Długookresowe zobowiązania wsi **woj. bydgoskiego** dla uczczenia Święta 1 Maja dotyczą przede wszystkim zwiększenia plonów okopowych oraz rozszerzenia gospodarki hodowlanej.

Zobowiązania takie podjęli m. in. członkowie spółdzielni produkcyjnych **w Warszewicach pow. Toruń.** Postanowili oni zwiększyć plon buraków cukrowych do 230 q z ha na obszarze 23 hektarów, co da ponadplanowy zbiór 115 q buraków. Plony ziemniaków postanowili spółdzielcy podnieść o 1 q z ha, co da w sumie zbiór o 270 q ziemniaków większy niż zaplanowano.

Spośród zobowiązań załóg POM **woj. zielonogórskiego** na wyróżnienia zasługują zobowiązania pracowników **POM z Głogowa.**

Brygada traktorzysty A. Lewickiego, pracująca w spółdzielni produkcyjnej w Brzostowie, pow. Głogów, postanowiła przez staranną uprawę roli przyczynić się do zrealizowania zobowiązań spółdzielców, mających na celu podniesienie wydajności z ha buraków cukrowych i ziemniaków o dalszych 10 q; poza tym traktorzyści postanowili wzmóc swe wysiłki, aby akcję żniwną zakończyć na 10 dni przez terminem.

Robotnicy rolni **PGR Kołbacz w pow. Gryfino,** zobowiązali się przez staranną pielęgnację zasiewów podnieść plony zbóż przynajmniej o 1 q z ha, a na uprawianych 32 ha buraka cukrowego i pastewnego osiągnąć wydajność 350 q z ha. Ponadto zobowiązania podjęli traktorzyści PGR, brygada oborowa oraz remontowa.

Na zebraniu gromadzkim chłopi ze **Smogorzewa** na Opolszczyźnie postanowili dla uczczenia zbliżającego się Święta 1 Maja jeszcze bardziej wzmóc wysiłki w celu jak najstaranniejszego przeprowadzenia wszystkich robót w polu.

Należy podkreślić, że wszystkie zobowiązania chłopów smogorzewskich realizowane są wzorowo. Grom. Smogorzów pierwsza w gminie wykonała siewy zbóż jarych na obszarze blisko 150 ha w czasie o 4 dni krótszym niż w r. ub. Równocześnie z pracami siewnymi przeprowadzono prace pielęgnacyjne na całym obszarze ponad 60 ha łąk.

Warty 1-Majowe w zakładach przemysłowych

Inicjatorem wart 1-majowych w **Warszawskiej Fabryce Motocykli** był zespół montażowy pracujący pod kierownictwem brygadzisty Jana Kuśnierza. Członkowie tego zespołu, stając na wartach, postanowili montować w dniach od 20 do 30 bm. o jeden motocykl dziennie więcej niż dotychczas.

90 proc. załogi cegielni - giganta „Zielonka" dla uczczenia Święta 1 Maja zaciągnęło już warty produkcyjne. Dodatkowe zobowiązania, podejmowane przy zaciąganiu wart pozwolą załodze cegielni wykonać plan na bm. w 101 proc. oraz zwiększyć w bm. produkcję surowej cegły o 2,5 proc. w porównaniu z marcem.

Warty produkcyjne zaciągnęli również robotnicy jednego z podstawowych działów cegielni—palacze wielkich pieców. Zobowiązali się oni w ciągu bież. kwartału dać ponad plan 50 tys. sztuk cegły palonej.

»Józef Stalin wielki przyjaciel narodu polskiego«

Wykład wicemin. M. Naszkowskiego

W sali wykładowej Instytutu Polsko - Radzieckiego odbył się 20 bm., w przeddzień 8 rocznicy podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Zw. Radzieckim a Polską, wykład wicemin. Spraw Zagr. M. Naszkowskiego na temat: „Józef Stalin wielki przyjaciel narodu polskiego".

Mówca scharakteryzował również olbrzymie znaczenie, jakie dla szybkiego rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski Ludowej ma zawarty 21 kwietnia 1945 r. układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Zw. Radzieckim a Polską.

Licznie zgromadzeni przedstawiciele ludności pracującej stolicy i młodzież studencka wysłuchali wykładu z wielkim zainteresowaniem.

Dziś posiedzenie Komisji Sejmowych

21 bm. o godz. 9 odbędzie się posiedzenie Komisji Budżetowej.

Posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Komisji Obrotu Towarowego, Komisji Oświaty, Nauki i Kultury, Komisji Pracy i Zdrowia oraz Podkomisji Budżetowej do rozpatrzenia projektu budżetu dział — administracja, wyznaczone na godz. 16, 21 bm. zostały przełożone na godz. 17.

Posiedzenia Komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej 4.

Wyniki wyborów do parlamentu Japonii

Partie postępowe zwiększyły ilość posiadanych mandatów

PEKIN. (PAP). — 19 bm. w Japonii odbyły się wybory do Izby Niższej Parlamentu rozwiązanej przez Joszidę 14 marca po uchwaleniu votum nieufności jego gabinetowi. Opublikowano następujące ostateczne dane o podziale mandatów.

Partia liberalna Joszidy otrzymała 199 mandatów, partia liberalna Hatojamy — powstała z rozłamu w partii liberalnej (poprzednio liberałowie mieli w Izbie Niższej 245 mandatów), tzw. „partia postępowa" — 76 (88), prawicowa partia socjalistyczna — 66 (60), lewicowa partia socjalistyczna — 72 (56), partia robotniczo-chłopska — 5 (4), partia komunistyczna — 1 (poprzednio partia komunistyczna nie była reprezentowana w Izbie), niezależni i drobne stronnictwa — 12 mandatów.

W wyniku wyborów partia liberalna Joszidy utraciła posiadaną dawniej absolutną większość w Izbie Niższej. Drugie stronnictwo konserwatywne — tzw. „partia postępowa" Sigemitsu, która przystąpiła otwarcie do wyborów pod hasłem zbrojeń straciła 12 mandatów.

Partia komunistyczna i partia robotniczo - chłopska, które występowały w zjednoczonym froncie, uzyskały łącznie 6 mandatów. Lewicowa partia socjalistyczna otrzymała o 16 mandatów więcej niż dotychczas. Jak wiadomo, w toku kampanii przedwyborczej i podczas samych wyborów partia komunistyczna popierała szereg kandydatów z ramienia lewicowej partii socjalistycznej, którzy wypowiadali się przeciwko zbrojeniom.

Pierwsza wymiana jeńców w Panmundżon

PEKIN. (PAP). — 20 bm. o godz. 9 rano odbyła się w Panmundżonie wymiana 50 Koreańczyków, 30 Amerykanów, 12 Brytyjczyków, 4 Turków, 1 Kanadyjczyka, 1 Filipińczyka, 1 jeńca z Afryki Południowej i 1 Greka (ze strony ludowej) oraz 400 repatriowanych jeńców z armii ludowej i 100 chińskich ochotników ludowych (ze strony amerykańskiej), na mocy porozumienia z 11 bm.

Wielki kapitał Niemiec zach. walczy o rynki światowe

BERLIN. (PAP). — Minister gospodarki w rządzie bońskim Erhard wystąpił jako rzecznik wielkiego kapitału zachodnio - niemieckiego wysuwając pretensje Niemiec zach. do dalszej penetracji na rynki światowe. Erhard oskarżył W. Brytanię, Francję i inne rządy kapitalistyczne o „częściowo zbrodniczą politykę handlową", ponieważ forsują one eksport własnego przemysłu, udzielając mu subwencji.

W związku z tym Erhard mówił o „morderczej walce", jaką zachodnioniemiecki przemysł eksportowy rozpoczął już z przemysłem zagranicznym i zamierza dalej prowadzić. Zapowiedział on ponadto, że wkrótce złoży wizytę kompetentnym kołom brytyjskim, aby nakłonić je do zmiany polityki eksportowej.

Narada muzyczna w Warszawie

20 bm. w sali konferencyjnej Min. Kultury i Sztuki rozpoczęła się, zwołana przez Centralny Zarząd Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych, I Ogólnopolska Narada Muzyczna.

Naradę zagaił min. Kultury i Sztuki Wł. Sokorski.

Referat programowy wygłosił dyrektor CZOFIM — J. Jasieński.

HENRYK KOŁODZIEJSKI

18 kwietnia, po ciężkiej chorobie, w wieku lat 68, zmarł dr Henryk Kołodziejski, członek Rady Państwa, poseł na Sejm, Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej, zasłużony działacz społeczny.

Henryk Kołodziejski, będąc bezpartyjnym, należał do szeregów tej polskiej inteligencji radykalnej, która chlubnie zapisała się w historii naszego narodu.

Henryk Kołodziejski urodził się w Warszawie. Już w czasach szkolnych zetknął się z ruchem robotniczym, który był mu bliski przez całe życie.

W czasie odbywania służby wojskowej zostaje aresztowany za agitację rewolucyjną i wysłany na front rosyjsko-japoński, skąd ucieka za granicę. Po nielegalnym powrocie do kraju, aresztowany powtórnie, jest więziony w Cytadeli Warszawskiej. Po półrocznym więzieniu ponownie udaje mu się zbiec za granicę.

W Polsce międzywojennej łączy Kołodziejski długoletnią pracę na stanowisku dyrektora Biblioteki Sejmowej z wielostronną działalnością naukową i społeczną. W roku 1921, wraz z Ludwikiem Krzywickim, powołał do życia Instytut Gospodarstwa Społecznego. Był współredaktorem wydawnictw tego Instytutu: „Ankiety o warunkach bytu robotników w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu", „Pamiętników bezrobotnych", „Pamiętników chłopów", „Pamiętników emigrantów". W roku 1932, wraz ze Stanisławem Wolfem i innymi, zorganizował „Muzeum Społeczne" przy Bibliotece Publicznej w Warszawie. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu Spraw Społecznych, prowadzonego przez działaczy radykalnych w trudnych warunkach sanacyjnych.

Po drugiej wojnie światowej — w Polsce Ludowej — Henryk Kołodziejski oddaje całą swoją wiedzę i zapał dla sprawy budowy podstaw socjalizmu. Dowodem zaufania, jakim darzą Henryka Kołodziejskiego społeczeństwo i władze Polski Ludowej, są kolejno powierzane mu stanowiska: jest posłem do Krajowej Rady Narodowej; w roku 1945 jest jednym z reprezentantów Polski na konferencji w Moskwie w sprawie realizacji umowy jałtańskiej; w roku 1946 bierze udział w delegacji polskiej na pierwszą sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych; jest posłem do Sejmu Ustawodawczego; w 1947 roku wybrany zostaje przez Sejm na stanowisko Prezesa Najwyższej Izby Kontroli; w roku 1948 zostaje powołany na członka Rady Państwa. W wyborach październikowych 1952 roku wybrany został posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z okręgu krakowskiego i ponownie powołany do Rady Państwa.

Przez długie lata Henryk Kołodziejski związany był ze spółdzielczością. Przed drugą wojną światową jest w kierownictwie Naukowego Instytutu Spółdzielczego. W okresie okupacji hitlerowskiej — wraz z innymi — bierze udział w przygotowywaniu spółdzielczości do działania w nowych, demokratycznych warunkach. Od roku 1949 jest Prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej. Na tym stanowisku pomaga w przezwyciężaniu błędów światopoglądowych, jakie pokutowały jeszcze wśród wielu działaczy spółdzielczych. Stale czuwa nad pogłębianiem działalności społeczno - wychowawczej w ruchu spółdzielczym, nieustannie troszczy się o należyte wykonywanie zadań gospodarczych i najpełniejszy udział spółdzielczości w realizacji narodowych planów gospodarczych.

Henryk Kołodziejski odznaczał się wyjątkowymi cechami charakteru. Miał szczególny, niczwykle ujmujący, wychowawczy stosunek do ludzi, zwłaszcza do swych współpracowników. Był wzorem pracowitości i solidności przy wykonywaniu przyjętych na siebie obowiązków. Entuzjazmowało go wszystko, co było związane z rozwojem kraju i ze wzrostem ludzi w Polsce idącej ku socjalizmowi.

Śmierć Henryka Kołodziejskiego stanowi ciężką stratę dla Polski Ludowej, a w szczególności dla ruchu spółdzielczego, którego Zmarły był czołową postacią.

»Pragniemy jeszcze bardziej związać swą pracę i twórczość z życiem Polski Ludowej«

Nowe drogi rozwoju polskiej satyry

Uchwały II Ogólnopolskiej Narady Satyryków

20 bm. zakończyła się dwudniowa II Ogólnopolska Narada Satyryków, zwołana z inicjatywy redakcji „Szpilek", przez Zw. Literatów Polskich, Zw. Pol. Artystów Plastyków i Stow. Dziennikarzy Polskich. W obradach drugiego dnia Zjazdu wziął udział wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W dyskusji nad referatami, wygłoszonymi w pierwszym dniu narady, wzięli udział satyrycy-pisarze i plastycy, korespondenci terenowi „Szpilek", przedstawiciele prasy oraz instytucji kulturalnych i artystycznych m. in.: J. Brzechwa, H. Grunwald, S. Grodzieńska, J. Kott, dyr. J. Pański, K. Pawłowski, L. Pasternak, J. Pomianowski, red. R. Praga, J. Prutkowski, A. Słonimski, prezes J. Stefczyk, red. R. Szydłowski, S. Wiechecki (Wiech) i wielu innych.

Na zakończenie narady zebrani przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Pragnieniem wszystkich twórców satyrycznych w Polsce Ludowej jest jeszcze bardziej związać swą pracę i swą twórczość z życiem Polski Ludowej i coraz lepiej służyć swą twórczością szerokim masom ludowym naszej Ojczyzny.

Satyra winna nadal jak najmocniej demaskować wobec narodu imperialistycznych wrogów Polski, pokoju i socjalizmu, winna nadal uporczywie walczyć z wrogiem wewnętrznym, z pozostałościami klas wyzyskujących, jak i z wszelką dywersją wroga. Satyra w warunkach budowania zrębów socjalizmu w Polsce ma podejmować zadania krytyki i samokrytyki, bezwzględnej walki z biurokratyzmem, biernością, dygnitarstwem, filisterstwem, bezdusznością, kumoterstwem, pijaństwem — ze spuścizną nawyków burżuazyjnych i drobnomieszczańskich.

W pracy swojej twórcy satyryczni Polski Ludowej pragną jeszcze mocniej oprzeć się na postępowych tradycjach satyry polskiej i na świetnym przykładzie satyry radzieckiej, służącej wytrwale sprawie budowy komunizmu i sprawie utrwalenia pokoju. W pracy swej twórcy satyryczni Polski Ludowej oprzeć się pragną również na wielkich osiągnięciach przyjaciół radzieckich w dziedzinie teorii satyry.

Satyrycy uświadamiają sobie braki, występujące w ich pracy we wszelkich dziedzinach. Niedostateczne związanie z życiem, niedostateczne pogłębienie teoretycznego wykształcenia w dziedzinie marksizmu - leninizmu i zasad realizmu socjalistycznego oraz niedość aktywna postawa wobec zjawisk polityczno - społecznych przyczyniają się do tego, iż zespoły satyryczne pozbawione są częstokroć celności politycznej i wysokiego poziomu artystycznego. Przyczyniają się do tego, również nieprzezwyciężone jeszcze do końca pozostałości schyłkowej sztuki burżuazyjnej.

Zebrani zwracają uwagę na konieczność wychowania młodych kadr satyryków, które by zapewniły dalszy świetny rozwój naszej satyry.

Uczestnicy narady wyrażają przekonanie, że warunkiem w rozwoju satyry winna być krytyka i samokrytyka. Nawołując wszystkich satyryków do samokrytycznego spojrzenia na swą twórczość, zebrani stwierdzają, iż bez ostrej krytyki nie może nastąpić rozwój satyry w Polsce. Narada wzywa redakcje pism, a przede wszystkim pism literackich i artystycznych, do szerokiego otwarcia swych łamów dla krytyki satyry.

II Ogólnopolska Narada Satyryków przesyła braterskie pozdrowienia kolegom ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz wszystkim twórcom, którzy orężem satyry walczą o pokój i postęp w krajach kapitalistycznych.

Narada wzywa wszystkich twórców satyrycznych w Polsce Ludowej do rozwijania swej twórczości w kierunku stworzenia w Polsce satyry socjalistycznej."

Przodujący realizatorzy planu w górnictwie

zdobyli tytuł najlepszych w zawodzie

Po przeanalizowaniu osiągnięć produkcyjnych górników, którzy biorą udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie, Zarz. Gł. Zw. Zaw. Górników przyznał na I kwartał br. tytuły przodujących w zawodzie i wysokie premie czołowym realizatorom planu w kopalniach węgla.

Tytuł najlepszego rębacza chodnikowego w I kwartale br. zdobył J. Gaworek z kopalni „Pstrowski", który w ciągu trzech pierwszych miesięcy br. osiągnął 259,7 mb postępu chodnika ponad swoje zadanie.

Na przekopach pierwsze i drugie miejsca zajęli: W. Lamla z kopalni „Zabrze-Zachód" oraz F. Ogórek z „Jankowic".

W rywalizacji o tytuł najlepszego rębacza na zabierkach zwyciężył w I kwartale br. B. Solik z kopalni „Michał", dając 2.622 tony urobku ponad swe zadania kwartalne.

Rębacz T. Skrzypczyk z kopalni „Mikulczyce", który wydobył w styczniu, lutym i marcu br. łącznie 2.378 dodatkowych ton węgla na ścianie, zdobył tytuł najlepszego ścianowca przemysłu węglowego.

Tytuł przodujących kombajnistów przyznano E. Szabertowi z kopalni „Bielszowice", który wykonał swe zadanie kwartalne w 163 proc. oraz kombajniście Jabłońskiemu z kopalni „Zabrze-Zachód" za wykonanie 151 proc. zadań kwartalnych.

Spośród wielosobowych zespołów przodkowych tytuł przodującego otrzymała brygada S. Wójcickiego, która uzyskała w kopalni „Gen. Zawadzki" 24 cykle ponad zadania trzech miesięcy.

Wśród brygad chodnikowych tytuł najlepszej zdobyła brygada H. Kwapolińskiego z kopalni „Matylda", wykonując 108 mb chodnika ponad zadanie kwartalne.

Prawie 11,5 tys. ton węgla ponad swe normy wydobyły trzy czołowe brygady filarowe — E. Krauze w „Rokitnicy", S. Burdy w kopalni „Karol" i E. Jaromina z „Komuny Paryskiej".

Wysokie premie przyznano ponadto w I kwartale br. czołowym ładowaczom w kopalniach węgla. Tytuły najlepszych w zawodzie zdobyli: ładowacz na chodniku — E. Mosko z kopalni „Pstrowski", J. Rutkowski na zabierce w tej samej kopalni, J. Skrzypczak na przekopie w kopalni „Zabrze-Zachód" oraz B. Piernikarczyk — ładowacz ścianowy w kopalni „Mikulczyce".

Przykład sprawnego organizowania pracy w oddziale i otaczania dobrą opieką współzawodniczących górników dali — J. Grygorczyk z kopalni „Karol", E. Bomba z kopalni „Bytom" i S. Glesiński z kop. „Dębieńska", którzy zdobyli pierwsze miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszego kierownika oddziału.

»To produkuje się w Polsce Ludowej« Reportaż w »Prawdzie«

MOSKWA. (PAP). — Na łamach „Prawdy" z 19 bm. ukazał się reportaż warszawskiego korespondenta tego dziennika A. Łukowca o rozwoju przemysłowym Polski pt. „To produkuje się w Polsce Ludowej".

ZE ŚWIATA

● PARYŻ. Sędziowie Michel i Duval odrzucili wnioski o wypuszczenie na wolność złożone przez Le Leapa, Ducolone, Stila, Molino i Faurrenta. Izba oskarżeń ma w czwartek rozpatrzyć odwołanie uwięzionych patriotów od powyższej decyzji.

● WIEDEŃ. 19 bm. odbyła się w Wiedniu druga ogólnokrajowa konferencja bezrobotnych pod hasłem „Pracy dla wszystkich". W Austrii według oficjalnych danych jest przeszło 200 tys. bezrobotnych. Konferencja uchwaliła „program walki przeciwko masowemu bezrobociu".

● BUENOS AIRES. W ostatnich dniach aresztowano 77 osób pod zarzutem rozsiewania sfałszowanych i tendencyjnych pogłosek o panikarskim charakterze. Policja przetrzymuje nadal w więzieniu obywatela amerykańskiego, który został aresztowany w związku z wybuchem 15 bm. dwóch bomb w czasie przemówienia Perona na Placu Majowym.

RĘKOJMIA SIŁY I NIEPODLEGŁOŚCI

Układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi, jej rozkwitu".
(STALIN)

KAŻDY ROK POLSKI LUDOWEJ jest potwierdzeniem głębokiej słuszności tych słów. Każdy rok Polski Ludowej jest potwierdzeniem głębokiej słuszności polityki, której wyrazem stał się zawarty w 1945 r. polsko-radziecki Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej.

STANOWIMY część wielkiego obozu socjalizmu i pokoju. Obóz ten kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Jeśli dziś ludzkość patrzy w przyszłość z nadzieją; jeśli setki milionów ludzi na całym świecie oczekują, że wielka ofensywa pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej zniweczy wojenne plany garstki imperialistycznych grabieżców — to mamy prawo powiedzieć: jest w tym i nasz udział. Łączy nas bowiem sojusz i najgłębsza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, którego „INTERESY SĄ W OGÓLE NIEODŁĄCZNE OD SPRAWY POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE" (STALIN). Nasze własne budownictwo, tak jak budownictwo bratnich krajów demokracji ludowej, pomnaża siły ZSRR; i na odwrót — potęga pierwszego w świecie socjalistycznego państwa, które przyniosło nam wyzwolenie spod faszystowskiego jarzma, pomnaża nasze siły, pomaga nam budować silną Polskę.

Prowadzimy politykę pokojową. To znaczy — prowadzimy politykę POLSKĄ. Kto bowiem śmiałby zaprzeczyć, że w interesie naszego narodu, w interesie rozwoju naszego kraju leży zachowanie pokoju? Po raz pierwszy w naszej historii prowadzimy więc politykę SAMODZIELNĄ — podczas gdy Polska burżuazyjna była zawsze przedmiotem historii w rozgrywce między poszczególnymi, silniejszymi imperializmami, była atutem używanym dla ich, obcych interesowi narodu polskiego, celów.

„Historyczne znaczenie dla Polski umów i układów, na których opiera się dziś nasza wzajemna współpraca i przyjaźń z ZSRR, polega na tym, że Polska przestała być igraszką w rękach sił imperialistycznych, że Polska nie jest dziś i nigdy nie będzie osamotniona w swych wysiłkach, w swej pracy twórczej, w swym rozwoju dziejowym".

(Bolesław Bierut)

PORÓWNAJMY naszą sytuację z sytuacją europejskich krajów kapitalistycznych, w których zaprzedany przez burżuazję „SZTANDAR NIEPODLEGŁOŚCI NARODOWEJ I SUWERENNOŚCI NARODOWEJ WYRZUCONY ZOSTAŁ ZA BURTĘ" (STALIN). Rządy tych państw, skutych łańcuchami paktu atlantyckiego, prowadzą politykę głęboko sprzeczną z interesami ich narodów. Sprzeczna z interesem ich narodów, a niekiedy nawet sprzeczna z interesem części ich własnej burżuazji, jest polityka nieustannych zbrojeń, polityka remilitaryzacji Niemiec zachodnich, odbudowy wielkiego kapitału niemieckiego i agresywnej armii niemieckiej. Sprzeczna z interesem ich narodów jest dyskryminacja handlowa stosowana na rozkaz USA wobec krajów obozu socjalizmu, gdy jednocześnie państwa te nie mogą znaleźć rynków zbytu dla swojego eksportu, gdy rośnie nędza i bezrobocie. Sprzeczna z interesem ich narodów jest faktyczna okupacja amerykańska, której dowodem są nie tylko amerykańskie bazy wojskowe, lecz dławienie własnej produkcji, własnej kultury na korzyść importowanej amerykańskiej. Tych przykładów można by mnożyć wiele.

Podczas gdy Francja, Belgia i inne kraje pomagają odbudowywać ten sam Wehrmacht, który kilka lat temu grabił i zamieniał w zgliszcza ich miasta i może stać się dla nich nową groźbą — my możemy być spokojni o naszą przyszłość. Przed Kruppami i Guderianami, którzy mówią dziś otwarcie o swoich apetytach na nasze ziemie zachodnie, chroni nas mocny, niezwyciężony mur: radziecka polityka pokojowa, radzieckie konsekwentne i niezłomne poparcie dla naszych granic, radziecka potęga przemysłowa, i nasza własna siła.

Tak zwana „pomoc", którą rząd Stanów Zjednoczonych udziela łaskawie swoim atlantyckim partnerom, polega na ograbianiu zależnych od USA krajów, na osłabianiu ich, na coraz większym uzależnianiu ich od siebie.

SOJUSZ ŁĄCZĄCY ZSRR z krajami budującymi socjalizm — to sojusz nowego typu, sojusz państw, w których władzy nie sprawują klasy wyzyskujące i żyjące z wyzysku. Poparcie i pomoc, jakiej Związek Radziecki udziela zaprzyjaźnionym narodom, wypływa z jego klasowego, socjalistycznego charakteru.

ZSRR przyczynia się do rozwoju Polski, pomaga nam budować wielki przemysł, który jest i będzie podstawą naszej niepodległości, jest i będzie podstawą ciągłego podnoszenia dobrobytu i kultury w naszym kraju. Jak Polska długa i szeroka, rosną fabryki, rosną budowle socjalizmu, rośnie Polska żelaza i stali, rosną mury nowych domów. Maszyny i urządzenia, dokumentację i pomoc fachowców, nowe metody pracy i wzbogacenie naszej techniki — wszystko to zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu. Nasza nauka, nasza kultura i sztuka, narodowa w formie i socjalistyczna w treści, czerpie wzory ze skarbnicy najbardziej humanistycznej nauki, kultury i sztuki radzieckiej. Przyjaźń między narodem radzieckim a polskim — mówi Bolesław Bierut —

„...stała się źródłem naszych zwycięstw, jest gwarancją naszej wolności i suwerenności, jest natchnieniem dla polskich mas pracujących, które budują socjalizm".

NARÓD RADZIECKI wychowany jest w duchu internacjonalizmu, w duchu stalinowskiej przyjaźni narodów. Dlatego naród radziecki z wielką serdecznością odnosi się do wszystkich naszych sukcesów, dlatego każda wycieczka polska jest w ZSRR witana po bratersku, dlatego pracownicy zakładów, dostarczających materiałów dla Pałacu Kultury, dla naszych fabryk wraz z wspaniałymi maszynami ślą nam gorące pozdrowienia.

Naród polski rozumie, czym dla naszego kraju jest przyjaźń i pomoc ZSRR. Dlatego my każde z wielkich, a tak po stokroć zasłużonych zwycięstw narodu radzieckiego uważamy również i za nasze zwycięstwo. Dlatego każda radość narodu radzieckiego jest naszą radością, a każdy ból — naszym bólem.

W tym roku razem z narodem radzieckim opłakiwaliśmy śmierć Stalina, największego przyjaciela wszystkich ludzi pracy, największego przyjaciela Polski. Tak samo jednak, jak wiemy, że sprawa Stalina, sprawa pokoju, socjalizmu i międzynarodowego braterstwa jest w mocnych, pewnych rękach, przyjaźń polsko-radziecka trwać będzie wiecznie.

Ed. W.

PRZYJAŹŃ, POMOC, PRZYKŁAD

Pomost pożytecznych rozmyślań

SCHODY tego pomostu wytarte są już porządnie wielu tysiącami stóp. Plany Pałacu Kultury i Nauki przy tym pomoście umieszczone, zabrudzono wielokrotnym dotykiem tak, jak rozkład jazdy na ruchliwej stacji. Początkowo pomost był wyższy od budowy i na fundamenty patrzyło się z góry. Dziś trzeba zadzierać głowę: dwunasta kondygnacja, trzecie przęsło od lewej — błyszczy tam gwiazdka acetylenowych płomieni.

Gdyby ktoś chciał odgadnąć tajemnicę tak szybkiego i solidnego budownictwa, niech przez chwilę obserwuje dźwig, jeden z wielu dźwigów Pałacu Kultury. Jego długie ramię opuszcza się ku ziemi parą lin. Chwytają one zasobnik z cegłami. Jadą do góry, a jednocześnie — powtarzam: jednocześnie — ramię dźwigu obraca się wokół osi i sam dźwig pełznie po szynach, aby w chwili całkowitego podniesienia zasobnika znaleźć się dokładnie nad celem.

Jest w tym mądrość i precyzja, skłaniająca ludzi do rozmyślań nad tym, jak wiele czasu zaoszczędzić można umiejętnym wykonywaniem najprostszych z pozoru czynności.

Tu nie popełnimy przesady, jeśli nazwiemy pomost przed Pałacem Kultury — pomostem pożytecznych rozmyślań.

Rozmaici ludzie stoją bardzo długo, patrzą na wzorowy porządek na placu budowy, na mnogość drobnych ułatwień i wielkich dźwigów, uchwytów, transporterów, rolek i tym podobnych. Potem wolniutko schodzą ze stopni, jeszcze się oglądają i zastanawiają. Kto wie — może właśnie zrozumieli, na czym polega doskonałość socjalistycznego budownictwa, zaprezentowanego nam wspaniałym przykładem Pałacu Kultury i Nauki?

Oto on i ona. On w brązowej czapce studenta Politechniki. Może przyszły architekt, kto wie? Stanęli blisko obok siebie, a on szepcze jej coś wskazując wyciągniętą dłonią to tu, to tam...

Śmiało, młody człowieku! Nie wstydź się i powiedz głośniej, że ty też chciałbyć budować takie gmachy. Masz taką możliwość, takie perspektywy przed sobą, musisz się tylko dużo, dużo uczyć. I na sali wykładowej w Politechnice i... tu, na tym pomoście, na budowie Pałacu Kultury i Nauki, słusznie zwanego też „uniwersytetem naszych budowniczych".

✦

— Ależ, droga pani, trzeba mieć głowę, żeby tak wszystkim tu kierować — zwierza się jakaś niewiasta w ceratowym płaszczu zapatrzonej przyjaciółce — i zobacz pani, jak to wszystko zgrabnie idzie, jak w zegarku...

Rzeczywiście, to przyjemność prawdziwa obserwować, jak składnie przebiega praca na budowie. Nie widać tu cienia jakiegoś nerwowego pośpiechu, który hamuje, a nie przyśpiesza roboty. Nie ma też zbytecznej krzątaniny czy bezcelowego wałęsania się. Widać natomiast, że każdy spawacz, murarz czy robotnik placowy wie dobrze, co do niego należy A to jest przecież najważniejsze.

— Niech pan popatrzy, jaki tu porządek na placu! Wszystko poukładane jak w pudełeczku. Tu belki, tam cegły, tu znów płyty, a po środku przejście, jak należy, czyściutkie, że spacerować można. U nas, na Muranowie jeszcze nie tak — wzdycha jegomość w brązowym kapeluszu i ciągnie swego rozmówcę do wielkiej tablicy z makietą gotowego Pałacu, gdzie rozpoczynają długą dyskusję na temat koronkowego wykończenia fasady.

✦

Pomost czerwienieje od harcerskich krawatów. Wysokie bariery oblepiają rozgorączkowane buziaki dzieciarni, której oczy ani rusz oderwać się nie mogą od rosnącego tuż tuż olbrzyma.

— Widzisz, Iza, jaki ogromny dźwig! A ile cegieł bierze na raz! — woła z przejęciem szczupły blondynek w welwetowej kurtce Bogusław Bąbek do swej koleżanki Izy Sibielniakówny. Oboje są przodownikami nauki i kończą w czerwcu szkołę podstawową. Przyjechali wraz z całą grupą kolegów i koleżanek ze szkoły podstawowej TPD aż hen, z Libiąża Małego, położonego gdzieś w chrzanowskim powiecie. Wszyscy są po raz pierwszy w Warszawie i wszyscy...

— Co tu mówić, nie przesadzę chyba, gdy powiem, że ta wizyta w Pałacu Kultury i Nauki to wielkie przeżycie i dla naszej dzieciarni i dla mnie samej — zwierza się opiekunka wycieczki, nauczycielka Stefania Głowacka. Gdy się tu stoi i patrzy w górę, to aż głowa boli. Ale cóż będzie, gdy się kiedyś wejdzie na sam szczyt pałacu i spojrzy na dół, z trzydziestego któregoś piętra!

✦

Tak już jest od wielu miesięcy i tak weszło to już jakoś w krew mieszkańcom stolicy, że gdy znajdzie się ktoś w pobliżu Alej i Marszałkowskiej, wchodzi choćby na minutę na pomost i patrzy. Na „minutkę", z której robi się nieraz... godzina i dwie.

Stoją ludzie na pomoście i rankiem, i po południu, i wieczorem, gdy płoną lampy i reflektory. Wpatrują się w nieprzerwanie rosnące mury. W pnące się ku górze żebra stalowych konstrukcji.

I czytają ogromny napis: „GARIACZIJ PRIWIET TRUDIASZCZIMSIA POLSZI..."

(Kasp-Wys.)

Urojona — i rzeczywista niepodległość

Jak byście nazwali państwo, w którym rosną z roku na rok wpływy zagranicznych kapitalistów i które wobec tego coraz większą część swego dochodu narodowego przekazywać musi zagranicę; państwo, w którym przemysł, zwłaszcza ciężki — ta podstawa niepodległości — kurczy się z roku na rok; państwo, w którym kopalnie są zatapiane, a miliony ludzi w mieście i na wsi są „niepotrzebne"; państwo, w którym działają ledwie zamaskowane koncerny wrogiego mocarstwa, przeznaczające część swych zysków na przygotowanie agresji przeciw temu właśnie państwu; państwo, w którym rząd daruje zagranicznym monopolistom należności podatkowe sięgające milionów, podczas gdy obywatele tego państwa popełniają samobójstwa z głodu; państwo, w którym robotnicy są coraz bardziej wyzyskiwani przez zagranicznych fabrykantów lub spychani na dno bezrobocia, a inteligencja jest zbędna. Czy nazwalibyście takie państwo niepodległym w pełnym znaczeniu tego słowa? Chyba nie.

A właśnie takim państwem była Polska pod rządami burżuazji i obszarnictwa.

Jako jeden z licznych przykładów, obrazujących stosunki w Polsce burżuazyjnej, przypomnijmy tu dzieje koncernu Giesche.

GIESCHE I HARRIMAN

Niemiecka firma „Georg von Giesches Erben" (Spadkobiercy Georga von Giesche) stwierdziła w 1922 r. z przykrością, że 4/5 jej przedsiębiorstw — kopalnie węgla, rud ołowianych i cynkowych, komplet hut, fabryk kwasu siarkowego itd. itd. — znajduje się na polskim Śląsku. Ten stan rzeczy, a w szczególności konieczność płacenia podatków władzom polskim, nie odpowiadał niemieckim kapitalistom. Znaleźli oni łatwo wyjście z sytuacji.

Po rokowaniach z amerykańską grupą finansową Harrimana, utworzyli oni rzekomo amerykańską firmę „Silesian American Corp." (SACO), która przejęła 100 proc. akcji firmy „S.A. Giesche", działającej na terenie Polski. W zarządzie „S. A. Giesche" znalazło się — dla niepoznaki — 4 Amerykanów i 1 Polak (osławiony „lewiatańczyk" Wierzbicki), podczas gdy w zarządzie SACO, decydującym faktycznie o losach dziesiątków kopalni, fabryk i hut w Polsce, zasiadało 4 Amerykanów i 3 Niemców.

Owczesny, burżuazyjno-obszarniczy rząd polski zgodził się na tę całą maskaradę. Zgodził się na wypłacenie przez SACO 4 milionów dolarów koncernowi niemieckiemu Giesche z jednoczesnym obciążeniem tą kwotą „polskiej" spółki akcyjnej. Zgodził się na podarowanie kapitalistom amerykańskim z grupy Harrimana i kapitalistom niemieckim z koncernu Giesche kilkudziesięciu milionów złotych zaległości podatkowych.

KTO BRONIŁ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI?

Sprawa Giesche, Harrimana i SACO nie była w przedwojennej Polsce sprawą wyjątkową. Wiadomo, że stan posiadania kapitału zagranicznego w Polsce był w 1933 r. o 30 proc. większy niż w 1929 r. Wiadomo, że w czerwcu 1932 r. Polska zapłaciła na rzecz zagranicznych monopoli kapitalistycznych ponad 500 milionów złotych z tytułu ich zysków, odsetek od pożyczek, odsetek od odsetek od pożyczek oraz z tytułu wielu innych, częstokroć fikcyjnych pozycji.

Z tym stanem rzeczy godziła się polska burżuazja. Panowie Wierzbiccy nie najgorzej na tym zarabiali, a wysługujący się im politycy — od endeckich, poprzez sanacyjnych, aż do „socjalistów", z prawicowego kierownictwa PPS — nie widzieli w tym nic złego, by Polska była półkolonią kapitalistów niemieckich i amerykańskich, francuskich i szwedzkich. Półkolonią, z której zyski ciągną wrogowie Polski. Półkolonią, w której rośnie bezrobocie w miastach, nędza na wsi i analfabetyzm w całym kraju.

Nie godzili się z tym stanem rzeczy jedynie polscy komuniści. Ci, których prasa burżuazyjna nazywała „agentami obcego mocarstwa". Ci, którzy skazywani byli przez sądy burżuazyjne na długoletnie więzienie. Ci, którzy walczyli o Polskę bez kapitalistów i obszarników, o Polskę prawdziwie niepodległą, bo rządzoną przez polski lud pracujący i związaną z Krajem Rad braterską przyjaźnią.

„My komuniści — czytamy w uchwale KC Komunistycznej Partii Polski z 1936 r. — **stoimy na stanowisku niepodległości narodu polskiego, uznanej bez zastrzeżeń przez Wielką Rewolucję Październikową... My komuniści jesteśmy głęboko przywiązani do swego kraju"...**

Walka komunistów polskich o wyzwolenie naszej ojczyzny z jarzma kapitalistycznego cieszyła się szczególnym poparciem Partii Bolszewickiej i osobiście Stalina. Na ostatnim VIII plenum KC PZPR Bolesław Bierut mówił:

„Szczególnie bliskie i troskliwe było zainteresowanie Towarzysza Stalina polskim ruchem robotniczym w okresie międzywojennym, gdy na czele tego ruchu stała Komunistyczna Partia Polski... Aktyw partyjny KPP z najgłębszą uwagą i przejęciem odnosił się zawsze do krytycznych uwag i wskazań Towarzysza Stalina, przyjmował je jako niezawodny drogowskaz i bussolę w swej pracy"...

W 50 rocznicę urodzin Stalina (1929 r.) KC KPP posyła mu list, powitalny jako **„Niezłomnemu bojownikowi o czystość linii leninowskiej".** Podczas pochodów i demonstracji politycznych w Polsce międzywojennej, robotnicy — nie bacząc na terror policji — częstokroć wznosili okrzyk: **„Niech żyje Stalin!"** Wśród zachowanych po dziś „grypsów" wysyłanych przez więźniów komunistycznych, znajdują się teksty teoretycznych prac Stalina, przepisywanych w niewymownie ciężkich warunkach.

Oto — w największym skrocie — obraz stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce przedwrześniowej. W Polsce, która była pionkiem w ręku mocarstw kapitalistycznych. W Polsce, którą burżuazja skazała na klęskę i na okupację hitlerowską, odtrącając pomoc Związku Radzieckiego — jedynego państwa, które chciało i mogło nas obronić przed hitlerowskim najazdem.

LIST STALINA

A dziś? Dzisiejsza Polska, wyzwolona przez Armię Radziecką i odbudowana ze zgliszcz z pomocą Kraju Rad, odzyskała prawdziwą niepodległość. Nie ma w dzisiejszej Polsce koncernów zagranicznych. Nie ma burżuazyjnych polityków, wysługujących się interesom Harrimanów, Giesche, Flicków i Boussacow. Nie ma bezrobocia i samobójstw z głodu. Nie ma 7 milionów par zbędnych rąk na wsi. Jest natomiast pnąca się stale w górę linia rozwoju naszego przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego — podstawy rzeczywistej niepodległości. I jest powiększający się z roku na rok przyrost naturalny ludności i zmniejszająca się śmiertelność — najbardziej oczywisty sprawdzian wzrostu stopy życiowej.

Te rewolucyjne przemiany w życiu naszej Ojczyzny możliwe się stały dzięki pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego i Stalina. Przecież już w 1943 r., gdy wielu w kraju jeszcze nie widziało kresu nocy okupacyjnej, Stalin w liście do Związku Patriotów Polskich ukazał wizję Polski silnej i niepodległej:

„Możecie być pewni — pisał Stalin — **że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi siłami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski".**

Trzy zapowiedzi są zawarte w tym zdaniu sprzed 10 lat, które stało się częścią historii Polski, i wszystkie trzy zostały zrealizowane. **„Przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga"...** — krew przelana przez miliony żołnierzy radzieckich dała nam wolność i niepodległość. **„Umocnić przyjaźń polsko-radziecką"...** — przyjaźń ta jest kamieniem węgielnym naszego życia powojennego i naszego marszu ku szczęśliwej przyszłości. **„Przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski"...** — dzień każdy przynosi nam coraz nowe dowody, jak Związek Radziecki zamienia te słowa Stalina w czyny.

SILNA I NIEPODLEGŁA

„Aby być rzeczywiście silną i niepodległą — mówił Bolesław Bierut na ostatnim plenum — **Polska Ludowa winna była zostać odbudowana w nowych, sprawiedliwych granicach... Odbudowę Polski w nowych, sprawiedliwych granicach polski lud pracujący, gospodarz naszej Ojczyzny zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii".** I dalej stwierdził Bolesław Bierut: **„Troska, serdeczna rada, szlachetna natychmiastowa pomoc, przyjazne poparcie Towarzysza Stalina towarzyszyły na każdym kroku wszystkim poczynaniom władzy ludowej w odbudowie naszego kraju"...**

Ta troska i rada, pomoc i poparcie — to zboże radzieckie w pierwszym trudnym okresie, to specjaliści radzieccy dzielący się doświadczeniem z fachowcami polskimi, to dostawy radzieckich urządzeń przemysłowych dla naszych wielkich budowli, to Pałac Kultury i Nauki im. Stalina w naszej stolicy, to obrona naszych granic zachodnich na arenie międzynarodowej. Któż potrafi wyliczyć, jak różnorodna, bezinteresowna i skuteczna była ta pomoc, umożliwiająca budowę prawdziwie niepodległej Polski.

„Dzięki tej braterskiej pomocy — mówi Bolesław Bierut — **naród nasz przekształca się dziś z dawnego, słabego, zepchniętego na manowce, skłóconego ze wszystkimi sąsiednimi narodami, bezbronnego i tyranizowanego przez rządzące nim reakcyjne i faszystowskie kliki obszarniczo-kapitalistyczne — w nowy naród, wolny i sprawiedliwy, silny i rozwijający nowe talenty twórcze milionowych mas ludowych — w naród socjalistyczny, w mocne i ważne ogniwo potężnego i niezwyciężonego światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu".**

Potwierdzają się słowa Stalina, który jeszcze w 1946 r. powiedział: **„Współczesna, demokratyczna Polska nie chce już być igraszką w rękach cudzoziemców".** Nie chce — i nigdy nie będzie.

Grzegorz Jaszuński

Żerań (1)

Taka jest różnica...

— Ależ kawał pola — rzekła do mnie z uznaniem 17-letnia Marysia Nowak, gdy stanęliśmy w wielkich wrotach prowadzących do silnikowni FSO na Żeraniu.

Marysia Nowak dopiero tydzień temu przyjechała ze wsi Kałuże do Warszawy, a od trzech dni rozpoczęła pracę na Żeraniu. Halę, gdzie produkować będziemy silniki do samochodów „Warszawa", tak jak i ja zobaczyła po raz pierwszy i właśnie w ten sposób wyraziła podziw dla jej ogromu. Zresztą miała rację. Silnikownia — to istotnie ładny kawał pola liczący kilkanaście morgów. Duże gospodarstwo. Tyle, że te kilkanaście morgów podparte jest betonowymi fundamentami, wyłożone drewnianą elastyczną kostką, okolone murami i pokryte szklanym dachem.

Na owych kilkunastu morgach powierzchni stoją obok siebie długimi rzędami nowe radzieckie obrabiarki. Obrabiarek jest bardzo dużo. Trudno się temu dziwić, jeśli sam kadłub silnika przy pracy potokowej przejść musi przez 70 obrabiarek, zaś wał korbowy przez 60 obrabiarek. A przecież w silnikowni poza kadłubem i wałem wykonywane będą jeszcze 84 detale silnika.

✻

Marysia Nowak, która mnie do silnikowni zaprowadziła, odeszła do swojej roboty. Staję we wrotach i wciąż patrzę na olbrzymią halę usiłując utrwalić ją sobie w pamięci.

Za długimi rzędami pomalowanych na szaro-błękitny kolor obrabiarek, dwa ciężkie traktory ciągną po szerokim pasie terrakoty ułożoną na drewnianych suwnicach olbrzymią prasę. Prasa musi być ogromnie ciężka, gdyż przywiązane do niej stalowymi linami traktory dosłownie raz po raz stają dęba, balansując na wielkich tylnych kołach, gdy przednie unoszą się wysoko w powietrzu. Traktorzyści w przepoconych na plecach błękitnych kombinezonach, raz po raz hamują, dają tylny bieg i znów ruszają naprzód.

✻

Po żelaznych schodkach obwiedzionych poręczami, pokrytymi niewyschłym jeszcze lakierem, idę do kierownika silnikowni inż Sobińskiego. Urzęduje on pod samym stropem hali w wielkim, kilkaset metrów długości liczącym pomieszczeniu.

Inż. Sobiński młody jeszcze człowiek, tak jak wielu inżynierów i techników na Żeraniu ma twarz szarą ze zmęczenia i podkrążone z niewyspania oczy. **W ramach zobowiązań 1-Majowych załoga FSO postanowiła jeszcze przed końcem bieżącego roku wypuścić pierwszą partię silników, wykonanych całkowicie w kraju.** Czasu jest mało i nasilenie pracy dochodzi niemal do granic wytrzymałości ludzkiej.

Silniki produkowane będą na podstawie dokumentacji nadsyłanej ze Związku Radzieckiego.

Dokumentacja ta przybywa do nas już od dłuższego czasu nie tylko regularnie, lecz nadsyłana jest — jak wyraził się inż. Sobiński — „z głową". Na samym początku nadesłana została dokumentacja dla najbardziej pracochłonnych części silnika. Potem przychodziła dokumentacja dla tych części silnika, których produkcja wymagała mniej czasu. Obecnie nadchodzi dokumentacja detali. Właśnie to rozumne i terminowe nadsyłanie dokumentacji umożliwiło tak wczesne uruchomienie produkcji silnika w kraju.

✻

Oczywiście wykonanie zobowiązania podjętego przez silnikownię, zależy co najmniej w równej mierze od innych współpracujących działów. Przede wszystkim od działu głównego technologa oraz od załóg narzędziowni i remontowni.

Trzy wymienione działy mieszczą się w hali, sąsiadującej z silnikownią. Hala ta jest większa o parę morgów od hali silnikowej. Zresztą bliźniaczo podobna. Biało otynkowane ściany, wielkie żelazne rozsuwane wrota, oszklony dach.

Gdy wchodzę do tej hali rozśmiesza mnie trochę widok małego żółtego kundelka, który siedzi koło stalowych wrót i z miną wyrażającą głęboki pesymizm, wyłapuje sobie pchły.

✻

Jeśli hala silnikowa przypomina olbrzymie, czyste laboratorium, narzędziownia i dział montażowy podobne są do jakiegoś przeogromnego, pełnego ruchu mrowiska.

Zobowiązanie działu silnikowego zmobilizowało tu całą załogę i skłoniło ją do podjęcia bardzo poważnych zobowiązań.

Załoga wydziału produkcji narzędzi, zobowiązała się skrócić termin wykonania oprzyrządowania silnika o przeszło dwa tygodnie w stosunku do harmonogramu pracy. Zobowiązanie to równa się wykonaniu sześćdziesięciu tysięcy dodatkowych roboczogodzin. Załoga wydziału remontowego zobowiązała się wykonać wszystkie urządzenia dla silnikowni i galwanizerni o miesiąc przed terminem. Wreszcie dział głównego technologa drogą współzawodnictwa między zorganizowanymi na tym terenie brygadami inżynieryjno-technicznymi — zobowiązał się wyprzedzić plan spływu do dokumentacji technicznej o trzy dni.

✻

Zobowiązania działowe — to suma zobowiązań poszczególnych brygad i poszczególnych ludzi.

Oto jeden z nich.

Wysoki, barczysty o błękitnych, spokojnych oczach i twardym zarysie szczęk, stoi w żarze, bijącym od palenisk, w huku młotów pneumatycznych, zgrzytaniu obrabiarek i modeluje rozpaloną do czerwoności sztabę.

Stoję opodal i już parę razy usiłowałem go zagadnąć. Albo mnie nie słyszał, albo nie chce sobie przerywać precyzyjnej roboty, dość że nie odpowiada.

Pozostaje mi stać i patrzeć na jego oszczędne ruchy, gdy okuwszy jedną sztabę i nadawszy jej pożądany kształt, robi półobrót, chwyta cęgami następną, przerzuca ją ostrożnie bez wysiłku na kowadło i znów modeluje.

Wreszcie sztab zabrakło. Chłopecki, brygadzista kowalni w narzędziowni FSO — człowiek, na którego czekam — rzucił cęgi, położył na kowadle młot i kieruje się w moją stronę.

— Pan zdaje się coś mówił — odzywa się i uśmiecha dobrym, życzliwym uśmiechem.

Zaczynamy gawędzić.

Chłopecki, młody jeszcze człowiek, syn małorolnego chłopa, od trzech lat pracuje już na Żeraniu. W marcu br. wykonał on zgodnie z podjętym zobowiązaniem przypadający na niego plan czteroletni, a obecnie podjął nowe, długofalowe zobowiązania, że do końca br. wykona cały plan 6-letni.

Gdy pytam — jak mu się wiodło przed wojną, głos jego nabiera twardych, surowych akcentów.

— Mój ojciec — mówi — miał 4 morgi ziemi, a nas było dziecisków jedenaścioro. Była taka straszna bieda, że ojciec witką wyganiał nas latem do lasu na cały dzień, żebyśmy zbierali jagody, które potem ojciec i matka sprzedawali. Jakeśmy podrośli poszliśmy do miasta, ale pracy nie było, bo wszędzie redukcje. Dopiero jak przyszła władza ludowa człowiek przestał się z nędzą borykać. Teraz — dodaje uśmiechając się — tatko jest przodującym kowalem w kamieniołomach w Sulichowie, jeden brat jest majorem, drugi przewodniczącym w spółdzielni produkcyjnej, a ja postanowiłem zostać kowalem, bo tę pracę lubię. Szczególnie teraz kiedy pracujemy dla silnika, to człowiek często o jedzeniu zapomina, a tylko kombinuje co jeszcze ulepszyć, jak by pracę usprawnić, żeby terminu nie nawalić.

Na zakończenie trochę z bardzo niedalekiej przeszłości.

„...żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie tanią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjścia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach."

(J. Stalin „Ekonomiczne Problemy Socjalizmu w ZSRR")

Gdy w roku 1946 zapadła decyzja by zbudować fabrykę samochodów osobowych na Żeraniu, zakupiliśmy od włoskiego koncernu samochodowego „Fiat" licencję na karoserię i silniki i prosiliśmy koncern o przysłanie nam dokumentacji. „Fiat" odpowiedział, że dokumentacja nie jest potrzebna, ponieważ oni gotowi są nadsyłać nie tylko wykończone części karoserii i silnika, lecz przysłać również swoich inżynierów i majstrów, którzy części te będą montowali.

Ponieważ założeniem fabryki na Żeraniu było, iż samochody produkować będziemy całkowicie w kraju, ponownie zwróciliśmy się z prośbą o nadesłanie dokumentacji. Dokumentacja nie nadeszła nigdy. „Fiat" zawiadomił nas, iż licencja, którą nam sprzedał dotyczy gotowego już samochodu. Jeśli chcemy uzyskać dokumentację, musimy zakupić z kolei licencje na poszczególne części tego samochodu, będące własnością szeregu firm amerykańskich. Jednocześnie „Fiat" z właściwą dobrze wychowanemu burżu a uprzejmością wyjaśnił nam, iż zakupienie tych wszystkich licencji kosztowałoby nas tak drogo, że produkcja w ogóle by się nie opłacała. W konkluzji zarząd koncernu „Fiata" proponował nam bądź montowanie na Żeraniu samochodów z gotowych części, nadsyłanych z Włoch i to pod kierunkiem włoskich inżynierów i majstrów, bądź też importowanie gotowych samochodów wprost z fabryki „Fiata".

Wreszcie „Fiat" zwrócił uwagę, iż wobec poważnych inwestycji, jakie włożyliśmy w uzbrojenie terenów, na których budowany jest Żerań oraz w związku z rozpoczętymi już tam budowami, najlepiej przystać na pierwszą propozycję — to jest na montaż karoserii i silnika z części nadsyłanych z Włoch pod kierunkiem włoskich inżynierów i majstrów.

W tej sytuacji umowa z „Fiatem" została zerwana i zwróciliśmy się do bratniego Związku Radzieckiego, prosząc o pomoc. Związek Radziecki pomógł nam zbudować szereg obiektów potrzebnych do produkcji samochodów i silników. Związek Radziecki nadesłał nam pełną i kompletną dokumentację dla budowy samochodów i silników. Związek Radziecki umożliwił nam nie tylko montaż, ale i całkowitą produkcję samochodów i silników w kraju. Związek Radziecki nadsyła nam nieustannie wszystkie ulepszenia i zdobycze swojej nowoczesnej techniki w dziedzinie budowy samochodów.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego jeszcze przed końcem bieżącego roku pierwsza partia silników, wykonanych całkowicie w kraju z krajowych materiałów, rękami polskich robotników, wmontowana zostanie do samochodów „Warszawa".

Jacek Wołowski

Wszechstronna pomoc

Już od kilku dni trwa próbny rozruch I turbozespołu wielkiej elektrowni Jaworzno II. Elektrownia Jaworzno II rośnie dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Inżynierowie radzieccy opracowali całkowitą dokumentację tego potężnego obiektu. ZSRR dostarcza nam również wszystkich maszyn i urządzeń dla elektrowni. Montaż maszyn i urządzeń odbywa się przy pomocy radzieckich specjalistów Radzieccy fachowcy przeprowadzają również szkolenie naszych kadr, zapoznając je z obsługą nowoczesnych urządzeń.

Na zdjęciu: Radziecki doradca techniczny inż. elektryk Tatiana Sulienko (z prawej) udziela wyjaśnień absolwentce Technikum Energetycznego w Sosnowcu, Teresie Leśniak, która będzie pracować jako technik w rozdzielni napowietrznej. *Foto CAF — Zygm. Wdowiński*

Postęp techniczny można i trzeba planować

JESZCZE nie tak dawno istniał u nas błędny pogląd, że czego jak czego, ale postępu technicznego i jego kierunków rozwojowych niepodobna planować w ramach naszych rocznych planów gospodarczych. Ten fałszywy pogląd starano się uzasadnić tym, że ścisłe ustalenie kierunków rozwojowych planu postępu technicznego oznaczałoby rzekomo krępowanie swobody myśli twórczej naukowców i wynalazców.

Tymczasem doświadczenie Związku Radzieckiego i nasza własna praktyka wykazały, że **właśnie planowanie pobudza myśl twórczą,** że więc na każdy rok gospodarczy można opracowywać dokładne plany postępu technicznego.

Na tej właśnie zasadzie oparty jest nasz plan postępu technicznego, opracowany po raz pierwszy na rok 1953. Plan ten ustala dokładnie kierunki i główne postulaty ilościowe i jakościowe, które muszą być w zakresie postępu technicznego zrealizowane w r. 1953.

Pierwszym z nich jest **dalsza mechanizacja robót uciążliwych i pracochłonnych.** Wszędzie tam, gdzie jest możliwe ustalenie wskaźników ilościowych i wartościowych — zostały one wyznaczone. Tak np. w przemyśle węglowym — podniesienie mechanicznego urabiania węgla, mechanicznego ładowania. W przemyśle dotychczas najbardziej zacofanym — w kopalnictwie rud żelaznych — podniesienie mechanizacji urobku ścianowego, mechanizacji transportu dołowego.

Drugi kierunek ściśle ustalony w planie postępu technicznego na r. 1953, **jest to uruchomienie nowych rodzajów wyrobów** (gatunków) w każdej gałęzi produkcyjnej i w poszczególnych zakładach pracy. Już rok 1952 przyniósł w tej dziedzinie ogromny postęp. Plan na r. 1953 ustala dalszy rozwój nowych rodzajów produkcji. Tak np. hutnictwo, które już w r. 1952 produkowało 40 rodzajów stali szlachetnych, ma podnieść w rb. jakość stali i wprowadzić do produkcji nowe jej rodzaje, rozpocząć produkcję potężnych urządzeń dla hutnictwa.

Przemysł maszynowy rozpocznie produkcję 173 prototypów różnych maszyn i urządzeń, że wymienimy tylko turbogeneratory, krany o wielkiej nośności, lokomotywy elektryczne, nowe typy samochodu „Star", nowy typ motocykla 350 ccm ciężkie karuzelówki, agregaty obróbcze, automaty spawalnicze i wiele innych. Seryjna produkcja obejmie 165 nowych maszyn i urządzeń, a m. in. parowóz T-51 z mechanicznym nawęglaniem, koparki 1/2 metrowe, żurawie 45-tonowe, 19 typów nowych maszyn rolniczych i inne.

Przemysł chemiczny rozpocznie w rb. produkcję 206 nowych wyrobów, a na skalę półtechniczną — 194 rodzajów produktów, m. in. włókno szklane i inne. Prace naukowo-badawcze instytutów chemicznych wyrażą się w r. 1953 imponującą liczbą pozycji.

Wielką wagę przykłada plan postępu technicznego na r. 1953 do sprawy **wprowadzenia nowych procesów technologicznych,** co stanowi jeden z głównych owoców pracy naszych naukowców, racjonalizatorów i nowatorów oraz do upowszechnienia osiągnięć i doświadczeń Związku Radzieckiego w tym zakresie. A więc np. szerokie zastosowanie mechanizacji natryskowej, elektrolizy, chemizacji procesów produkcyjnych (wykorzystanie chemiczne węgla) itp.

WYNALAZCZOŚĆ i racjonalizatorstwo w zakresie techniki rozszerzyło się u nas już bardzo szeroko. W r. 1952 zgłoszono 125.000 wniosków racjonalizatorskich, z czego 60.000 wprowadzono już w przemyśle. Na r. 1953 przewiduje się 200.000 nowych pomysłów racjonalizatorskich. Chodzi również o to, aby przyjęte i zatwierdzone wnioski racjonalizatorskie zostały jak najszybciej rozpowszechnione i to nie tylko w tym zakładzie pracy, skąd wyszedł wniosek, lecz również w innych zakładach i różnych gałęziach produkcyjnych. Dotychczasowe doświadczenie wykazało bowiem w tym względzie ogromne braki.

Tak np. tak potrzebne, a proste usprawnienie, jakim jest chwytak do przenoszenia cegieł, którego typ opracowany jest już dawno przez naszych racjonalizatorów, nie został dotychczas wprowadzony na szeroką skalę nawet w budownictwie, mimo że, jak wykazała praktyka, gospodarka nasza traci do 20 proc. ogólnej ilości produkowanej cegły, jako tłuczkę z powodu złego jej transportu i przenoszenia!

Bardzo duże zadania nakłada plan postępu technicznego na r. 1953 w zakresie **pełniejszego wykorzystywania surowców krajowych** i zastąpienia nimi w jak najszerszym zakresie surowców deficytowych i importowanych. A więc wykorzystanie i wzbogacenie krajowych rud żelaznych, fosforytów i pirytów, żużla hutniczego, torfu, gliny, bazaltów. W dziedzinie surowców rolniczych — aklimatyzacja nowych gatunków roślin oleistych i włóknistych, lepsze wykorzystanie lnu, paździerzy, trzciny itp.

Problem materiałów zastępczych polega również na szerszym niż dotychczas stosowaniu zamiast deficytowych surowców (metale kolorowe, stal wysokostopowa i inne), — materiałów łatwiej dostępnych i tańszych (masy plastyczne, asfalt itp.), które w niczym nie obniżają jakości produktu. W tym zakresie duże osiągnięcia mają już zakłady „Ursus" i „Starachowice".

Wreszcie bardzo dużą wagę przywiązuje plan postępu technicznego w r. 1953 do **terminów remontów i uruchomienia nowych maszyn i urządzeń oraz pełniejszego wykorzystania mocy produkcyjnej istniejących urządzeń.** Jest dowiedzione, że należycie przeprowadzony remont kapitalny w połączeniu z niewielką nawet modernizacją przynosi ogromne zwiększenie wydajności i mocy produkcyjnej maszyn. W samej tylko energetyce rekonstrukcja starych kotłów zwiększy ich moc o 35 Megawatów.

Plan postępu technicznego nie ogranicza się jedynie do przemysłu i budownictwa. Obejmuje on również rolnictwo. Ze względu jednak na zacofanie naszego rolnictwa, jego postęp techniczny musi iść w dwóch kierunkach. Pierwszy to **elementarny postęp techniczny,** jak np. właściwe stosowanie nawozów sztucznych, głębokiej orki, ziarna selekcyjnego itp. Drugi, to stopniowe **wdrażanie nowych elementów postępu technicznego na odcinku agrotechniki i agrobiologii** (siew krzyżowy, podnoszenie gatunków, ras, nowe kultury itp.).

REALIZACJA planu postępu technicznego jest o wiele trudniejsza niż planu produkcyjnego. Niemniej jednak czynniki warunkujące wykonanie planu postępu technicznego są oczywiste i nie budzące wątpliwości.

Pierwszym z nich jest **współzawodnictwo pracy,** a przede wszystkim jego wyższe i doskonalsze formy. Dlatego też tematyka tych wyższych form współzawodnictwa musi być planowana i popularyzowana.

Tak np. współzawodnictwo w stosowaniu metody inż. Kowalowa, Korabielnikowej, Czutkicha, Kolesowa i wielu innych radzieckich nowatorów i racjonalizatorów, powinno być stale i jak najszerzej rozpowszechnione.

Drugim czynnikiem niezbędnym dla realizacji postępu technicznego jest pełniejsze niż dotychczas korzystanie z postępowej literatury technicznej Zw. Radzieckiego i dostarczanej nam dokumentacji technicznej. W r. 1953 ogromna większość procesów technologicznych i konstruowanych maszyn oparta będzie na dokumentacji technicznej Związku Radzieckiego i to z ostatnich lat (1951 — 52). Dokumentacja ta jest pod każdym względem wzorowa i uniwersalna. Prócz tego, szerzej niż dotychczas korzystać będziemy z wymiany doświadczeń technicznych z krajami demokracji ludowej i NRD.

Trzecim czynnikiem warunkującym wykonanie planu technicznego w r. 1953 jest **normalizacja i standaryzacja produkcji, maszyn, urządzeń i narzędzi.** Dotychczasowa różnorodność rodzajów i typów maszyn i urządzeń powodowała nie tylko trudności eksploatacyjne, lecz również podnosiła koszty własne. Unifikacja typu maszyn i powtarzalnych elementów daje ogromne oszczędności.

SZYBKI POSTĘP TECHNICZNY — stwierdził Bolesław Bierut na II kongresie inżynierów i techników — **stanowi decydujące ogniwo naszej gospodarki narodowej".**

Wykonanie tego zadania stoi przed całym społeczeństwem, przede wszystkim jednak przed naszą inteligencją techniczną. Rzeczą naszych naukowców, inżynierów i techników, jest wykorzystać w pełni te możliwości, jakie w dziedzinie rewolucji technicznej udostępnia nam Związek Radziecki i wszystkie te środki, jakie łoży Polska Ludowa dla rozwoju prac naukowych i doświadczalnych. Trzeba krzewić i popierać myśl wynalazczą i nowatorską, zespalać jak najściślej naukę i praktykę, aby się one nawzajem wzbogacały, łączyć prace naukowo - badawcze z ruchem racjonalizatorów i nowatorów klasy robotniczej.

T. D.

Z teatrów stołecznych

„Z zegarkiem w ręku"

(Państwowy Teatr Syrena)

Gdy „Syrena" wystawiła poprzedni swój program, zwany „Wielkim Cyrkiem" — zaraz, kiedy to było? pół roku temu! — alarmowaliśmy, i to nie tylko my. Że — uwaga, miła „Syreno" — ześliznęłaś się na fałszywą, złą drogę. Bo śmieszności to nie śmiech, sztuczki to nie sztuka, a satyra, która nie uderza we wroga i w to, co ludzi boli i gniewa, nie jest satyrą. I mówiliśmy: prosimy Cię, miła „Syreno", zejdź z tej fałszywej, złej drogi czym prędzej.

Minęło pół roku. I pokazano nam „Z zegarkiem w ręku", że w ciągu pół roku kierownictwo teatru „Syrena" nie zdążyło wysnuć wniosków z powszechnej krytyki, z jaką się spotkał „Wielki Cyrk".

Satyryczne ciosy nowego programu „Syreny" padają jakoś w bok, a czasem po prostu... w próżnię — potrosze jak w „Dwóch rundach" (muzyka A. Markowskiego), baleciepantominie, w którym Parnell, słaniając się na nogach, boksuje niewidocznego przeciwnika.

Naliczyliśmy w programie „Z zegarkiem w ręku" aż 7 numerów antybiurokratycznych. No cóż, w biurokrację trzeba bić, ale celnie i bez łatwizny — no i z pewnym umiarem, aby nie stracić z oka groźniejszych dla nas wrogów, niż formalistyczny kierownik „Biura Znalezionych Przedmiotów" lub szatniarka teatralna, która nie chce wydać płaszcza bez numerka lub nawet dyrektor „Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta", który zza biurka, pochłonięty nadmiernym „planowaniem" nie widzi ani interesantów ani... pogody.

Cóż otrzymujemy ponadto? „Nowe pomysły", t. j. satyrę na brak satyrycznych pomysłów (może i śmieszną, ale ograną i niepotrzebną, bo sam program o tym braku świadczy najlepiej); dalej satyrę na zmuszanie bokserów do odchudzania się; przesłodzony „Wieczór na wsi"; nieudolne, obciążone drobnomieszczańskimi gustami piosenki sentymentalne, zwłaszcza o księżycu, który się utopił w Wiśle — i transpozycję tańców ludowych, opartą na dziwacznej muzyce o rytmach... jazzowych.

„Wróżka" — jedyny właściwie w programie numer satyryczny, wymierzony przeciw imperialistycznym wrogom Polski i ich kołtuńskim popleczników — nie przekonywa widza. Być może, część winy spada tu i na zbyt jaskrawą interpretację aktorską.

Odnotujmy jednak i pewne, bardzo niestety nieliczne blaski nowego programu syreniego.

„Legenda Wieniawskiego" pióra **Juliana Tuwima,** aczkolwiek dotyczy wypadku dość osobliwego, mianowicie półwariata o ambicjach „artystycznych" — zachwyca przecież wysoką rangą pisarską i swoistym humorem, przypominającym niekiedy humor Czechowa. Monolog ten znakomicie gra **Adolf Dymsza.**

„Spotkanie z architektami" — skecz pióra **Kaz. Rudzkiego** trafnie podchwytuje „urbanistyczne" odkształcenie języka i praktyki niektórych achitektów, którzy poza estetyką frontonu nie dostrzegają ludzi i ich potrzeb.

W sumie jednak, jeśli obliczyć z zegarkiem w ręku niewypały programu, trzeba stwierdzić krótko: jest niedobrze. I wcale nas nie pociesza to, że „Syrena" całkowicie zlekceważyła nasze poprzednie „a mówiliśmy, a ostrzegaliśmy". Jest nam po prostu bardzo smutno.

Mamy wszakże nadzieję, że tym razem kierownictwo „Syreny", która ma przecież doskonałych aktorów satyry i skeczu, jak (wymieniamy w porządku alfabetycznym) Dymsza, Górska, Halmirska, Jankowski, Olsza, Witas; i tak wybornego konferansjera jak Rudzki; i wiele możliwości, których dowód dała nam np. w „To się pokaże" — mamy nadzieję, że tym razem kierownictwo „Syreny" wysnuje z krytyki właściwe wnioski.

Najważniejszy wydaje mi się ten: nie ma i nie może być dobrej satyry bez ostrego, politycznego rozeznania wroga i najważniejszych celów ataku. Nie ma i nie może być celnego obstrzału satyrycznego z pozycji politycznie słabych.

Ostatni program „Syreny" jest znakomitą lekcją poglądową, dowodzącą „ad oculos" (tj. sposób, który bije w oczy), że niedowład — nie obawiajmy się wielkich słów — ideowy powoduje niedowład artystyczny i rachityczną nikłość śmiechu. Tam, gdzie nie ma politycznej ostrości i pasji, nie ma satyry.

Bolesław Wójcicki

POROZMAWIAJMY

Samokrytyczne milczenie

— Nie ma nic gorszego, niż wspólna kuchnia — twierdzą lokatorzy t. zw. wielorodzinnych mieszkań.

Okazuje się jednak, że istnieje jeszcze coś gorszego. A mianowicie, gdy kuchnia jest... sporna. To znaczy, gdy rości do niej pretensję dwóch współlokatorów: jeden dotychczasowy, a drugi — dokwaterowany, który zamieszkał właśnie w tej kuchni.

Wypadek taki zdarzył się w Wołominie pod Warszawą.

Wiadomo, gdzie istnieje spór, musi kiedyś nastąpić jakieś rozstrzygnięcie.

I nastąpiło — w listopadzie ub. roku. Spór dotarł bowiem aż do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, które zawiadomiło Prezydium Rady Narodowej w Wołominie, że kuchnia została przyznana dotychczasowemu jej użytkownikowi.

Ale Rada Narodowa w Wołominie nie śpieszyła się z wykonaniem decyzji instancji nadrzędnej w sprawach mieszkaniowych. Nie pośpieszyła się i po ponagleniu Ministerstwa, które nastąpiło w lutym rb.

Mało tego, Ministerstwo dało termin nieprzekraczalny wykonania decyzji, wyznaczony na dzień 25 lutego i poleciło Prezydium Rady Narodowej zawiadomić o przebiegu sprawy.

Prezydium Rady Narodowej na pismo to nie odpowiedziało. I słusznie — bo cóż miało odpowiedzieć? Że nie wykonało decyzji władz centralnych? Że nie przestrzega praworządności?

Zresztą Min. Gospodarki Komunalnej ani jednym słowem we wspomnianym piśmie nie zachęciło Rady Narodowej w Wołominie do samokrytyki. Trudno się więc dziwić, że Prezydium Rady Narodowej samokrytycznie... milczy.

Ze wstydu.

(mir. par)

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Zła organizacja imprez TWP

Działalność Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w całym kraju jest pożyteczna, gdyż popularyzuje wiele zagadnień. Aby TWP rolę swą spełniło, konieczna jest ścisła współpraca z organizacjami społecznymi i władzami terenowymi.

Brak tej współpracy ciągle się odczuwa. Oto 27 ub. m. zaplanowano odczyt TWP w Powiatowym Domu Kultury w Lidzbarku na temat „70 rocznica śmierci Karola Marksa". Termin uzgodniono z kierownictwem PDK. Odczyt wyznaczono na godz. 18.

O wyznaczonej godzinie nikt się nie zjawił. Dlaczego?

bo na afiszach, rozesłanych do szkół, podano godzinę 19, a nie 18 jako termin rozpoczęcia odczytu...

bo nie powiadomiono o odczycie ani jednego zakładu pracy...

bo nie wywieszono w mieście ani jednego afisza.

Przykład Lidzbarka nie jest, niestety, jedyny. Trzeba jednak, aby wyciągnęły z faktu tego odpowiednie wnioski kierownictwa Domów Kultury i Wydz. Kultury Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych.

Koresp. S. O.
Lidzbark.

Brygady szturmowe w bibliotece

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego jest jedną z największych w Polsce. Korzystają z niej nie tylko studenci U. W., ale także liczne instytuty, zakłady naukowe, ośrodki szkoleniowe itd. Sprawa zapewnienia należytej obsługi przy udostępnianiu księgozbioru ma więc duże znaczenie.

Tymczasem w pracy biblioteki powstają pewne trudności

Np. wiele egzemplarzy, które weszły w skład księgozbioru biblioteki przed rokiem 1930, nie posiadają nalepek na grzbietach książki.

Pracownicy biblioteki wzorem zakładów produkcyjnych zorganizowali brygadę szturmową, która podjęła się uzupełnienia tego braku. Do chwili obecnej członkowie brygady opracowali ok. 5 tys. woluminów. Jednocześnie brygada, w skład której wchodzą 22 osoby, pracuje dodatkowo 2 godz. w tygodniu w biurze katalogowym i introligatorni.

Praca brygady szturmowej daje więc Bibliotece U. W. poważne korzyści.

B. Golka

Zamiast 2 tys. — 6 tys. godzin bez remontu

Według normy technicznej projekcyjny aparat filmowy marki „Euneman 7" musi być oddany do generalnego remontu po 2000 godzinach pracy, tj. po wyświetleniu ok. 1000 seansów.

Antoni Radźko, kinomechanik kina „Moskwa" w Kielcach zamiłowany w swoim zawodzie sam wykonuje wszystkie prace konserwatorskie, codziennie czyści i sprawdza aparat projekcyjny, a co trzy miesiące zmienia oliwę i dokonuje większego przeglądu.

Wysokie kwalifikacje i duża troska o własność społeczną sprawiły, że kinomechanik Radźko przedłużył już żywotność filmowego aparatu projekcyjnego o dodatkowe 1000 godzin pracy.

Kinomechanik Radźko, wzorem robotników z zakładów przemysłowych podjął zobowiązanie długookresowe polegające na przedłużeniu pracy aparatu do 6000 godzin pracy bez generalnego remontu. Radźko nauczy również swego zawodu i należytej dbałości o aparaturę młodego pomocnika Bogdana Ślusarczyka.

Czyn godny naśladowania.

Koresp. M. W. Kielce.

Książki dla wszystkich

Życie i twórczość wielkich klasyków

Niewątpliwie ważnym i pilnym zadaniem instytucji wydawniczych jest dostarczenie czytelnikom popularnych książek z dziedziny historii literatury, oraz przystępnie opracowanych monografii, oświetlających życie i drogę twórczą wielkich pisarzy polskich i obcych. Toteż z zadowoleniem należy powitać zapoczątkowaną przez Państwowe Wydawnictwo Popularno-Naukowe „Wiedza Powszechna" serię książek obejmujących życie i twórczość najwybitniejszych pisarzy różnych krajów i narodów.

W tej serii ukazały się dotychczas 3 tomiki: **R. Karst „Lew Tołstoj"** (str. 90, zł 3.80), **A. Kotula „Romain Rolland"** (str. 160 zł 3.50), **A. Miska „J. W. Goethe"** (str. 132, zł 2.40).

Co dają czytelnikom te książki?

Przynoszą one przede wszystkim rzetelną wiedzę o wielkich twórcach literatury, opartą o naukowe, marksistowskie literaturoznawstwo, oświetlają życie i działalność pisarza na tle epoki — jego postawę ideową, wartość jego dorobku twórczego, znaczenie w dziejach piśmiennictwa oraz uwypuklają to, co w dziełach danego pisarza jest ważne i bliskie dla naszych czasów i naszych czytelników.

Wszystkie te książki wydane w poręcznym, wygodnym formacie (12x17 cm), zawierają ilustracje oraz odpowiednie objaśnienia i przypisy.

Z tego rodzaju książek ukazała się też niedawno, nakładem **„Książki i Wiedzy"**, popularna monografia **J. Kotta** pt. **„Wiktor Hugo — pisarz walczący"** str. 58, zł 4.—). Opowieść Kotta rysuje wyraziście przed oczyma czytelnika postać Wiktora Hugo nie tylko jako jednego z największych i najszlachetniejszych poetów i pisarzy francuskich, ale także jako niestrudzonego, niezłomnego bojownika o wolność ludów i szermierza pokoju. „Książka i Wiedza" dała tej książce ładną szatę graficzną a tekst autora uzupełniła licznymi, dobrymi ilustracjami.

A. Tat.

KRONIKA sądowa

Surowe kary za kradzież

Michał FREDAK, rolnik, ze wsi Choiny (pow. piaseczyński), jadąc wozem ul. Szkolną w Warszawie, zwrócił się do robotników, pracujących przy wykopie kanału, o sprzedaż cegły. Pięciu robotników, Bolesław Łasak, Ryszard Nagat, Czesław Staśko i bracia Henryk i Józef Mrozowowie załadowali wóz cegłą z rozbiórki, za co otrzymali 140 zł. Wóz z cegłą został zatrzymany przez Milicję. Złodziejów mienia społecznego aresztowano i przekazano do dyspozycji władz prokuratorskich.

Wszyscy robotnicy odpowiadać będą z art. 1 nowego dekretu o drobnych kradzieżach, Fredak zaś — jako paser — poniesie również zasłużoną karę.

*

Zofia KOWALCZYK, robotnica Zakładów Mięsnych przy ul. Otwockiej 14 w Warszawie skradła 1 kg kiełbasy.

Stanisław MANTAS, pracownik Zakładów Przemysłowo - Cukierniczych im. 22 Lipca w Warszawie — wyniósł z zakładu pracy 5 paczek herbatników.

Sąd Powiatowy w Warszawie skazał oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

*

Rewizja w piwnicy Henryka SZWEDA, zamieszkałego na Żoliborzu ujawniła 5 opon samochodowych, pochodzących z kradzieży. Szwed przyznał się, że opony nabył od Grzegorza Grzywacza, kierowcy samochodowego Spółdzielni Pracy Mechaników SMS w Warszawie. Grzywacza i Szweda aresztowano. Odpowiadać oni będą przed Sądem Powiatowym w Warszawie z dekretu o kradzieży mienia społecznego.

(115)

ILIA ERENBURG

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA

Senator zaczerwienił się i krzyknął:

— Mary!

Wstał i poszedł do gabinetu. Mary zlękła się, czy czasem nie zasłabł. Kiedy tu jechała, przez cały czas mówiła sobie: nie będę go denerwować, jest bardzo chory, nie wolno tego lekceważyć; teraz robiła sobie wymówki, że się nie pohamowała. Nieśmiało weszła do gabinetu. Low stał koło kasy ogniotrwałej.

— Mary, nigdy nie mów takich rzeczy w obecności Murzynów. Zauważyłem, jak ciebie słuchał Jo... Nie gniewaj się, ale jesteś smarkula i boję się, że taką zostaniesz. Nie rozumiesz, że tutaj działają czerwoni, chcą, żeby Murzyni nas wymordowali. I ty im pomagasz...

Mary dała sobie słowo, że więcej nie będzie mówiła o Murzynach. Postanowiła nie spotykać się z nikim i poświęcić te trzy tygodnie ojcu. W domu zapanował spokój. Smeadle przyjeżdżał rzadko i rozmówiwszy się z senatorem natychmiast wyjeżdżał. Na próżno senator prosił go, żeby spędził wieczór w towarzystwie Mary, major odpowiadał, że szykuje się do wyjazdu i jest zawalony pracą. W rzeczywistości Smeadle bał się, że Mary zacznie mówić o Clarku. Doniesiono mu, że u fryzjera zachowywała się jak czerwona i gdyby nie była córką senatora, gospodarz wezwałby policję. Smeadle postanowił przyśpieszyć swój wyjazd. W mieście panuje cisza, Murzyni wyraźnie się uspokoili, jego zaś kosztuje wiele nerwów każde spotkanie z Mary.

Low powiedział:

— Nie, nie, niech pan się nie wymawia. Jeśli pan zdecydował wyjechać w środę, musimy jutro zjeść wspólnie obiad, inaczej pana nie wypuszczę.

Podczas obiadu Low był wesół, dużo jadł, śmiał się, a Smeadle i Mary siedzieli jak na szpilkach. Burza wybuchła pod koniec obiadu, kiedy Jo podał wymyślny suflet. Low podniósł kielich z szampanem:

— Wkrótce oboje będziecie w Europie, pan jedzie do Berlina, a ty, Mary, do Paryża. Chcę wypić wasze zdrowie. Wyobrażam sobie, jak trudno jest Amerykanom w Europie. Przecież tam na każdym kroku są czerwoni. Niech Bóg doda wam siły.

Smeadle podziękował i dodał skromnie:

— Pan ma słuszność, w Europie jest nam bardzo ciężko, na każdym kroku napotykamy barbarzyństwo. Nigdy bym się nie zgodził wrócić do Niemiec, gdyby nie prośby niemieckich przyjaciół. Musimy pomóc Europie wybrnąć z moralnego rozprzężenia...

Możliwe, że Mary wypiła zbyt wiele. Na jej twarzy wystąpiły jaskrawo czerwone plamy. Nagle wybuchnęła głośnym śmiechem. Nivelle dobrze wiedział, że taki śmiech nie rokuje nic dobrego, ale w obecności ojca Mary zazwyczaj panowała nad sobą, toteż Low zdziwił się.

— Co cię tak rozśmieszyło?

— Jedna z moich znajomych wróciła niedawno z Niemiec; opowiadała, że tam na każdym kroku są napisy: „Amerykanie, wynoście się do domu!" Major widocznie uważa, że to się do niego nie odnosi...

Low rozgniewał się:

— Nie mów głupstw. Na parkanach mogą być napisane różne rzeczy. Kiedy tutaj przyjechałem, także zobaczyłem na dworcu diabli wiedzą co... Jestem przeświadczony, że Europejczycy cenią naszą pomoc. — Zwrócił się do Smeadle'a — Jak pan przypuszcza?

— Oczywiście. Nie mówię już o Niemcach, ale spędziłem dwa tygodnie w Paryżu i wszędzie zetknąłem się z prawdziwą wdzięcznością.

Mary roześmiała się znowu.

— Z wdzięcznością? Chyba z wdzięcznością kelnerów w restauracji? Chociaż pan, zdaje się, nie odznacza się hojnością. Cały rok mieszkałam we Francji i mogę powiedzieć, że wiele bym dała za to, żeby nie być Amerykanką. Dawniej odnoszono się do nas z sympatią, czułam się w Paryżu lepiej niż tu. Ale teraz nas nie lubią. Chwilami palę się ze wstydu...

Low krzyknął:

— Słuchasz, co mówią czerwoni! Kogo ty tam widujesz? Nie mogę sądzić cię surowo, jesteś smarkula, jeśli chodzi o te sprawy, ale ciekawe, co myśli twój mąż? Powinien wiedzieć, z kim się zadajesz...

Smeadle powiedział uspokajająco:

— Nie trzeba tego brać poważnie. Mary zawsze drażni się ze mną. Przywykłem już do tego. Wie, że nie lubię, kiedy się powtarza słowa czerwonych... Pani pozwoli, Mary, że wypiję za pani wieczną młodość.

Mary miała ochotę chlusnąć winem w twarz Smeadle'owi i nagadać mu impertynencji, ale przypomniała sobie o chorobie ojca i opanowała się.

Kiedy Low został sam, pomyślał: jednakże Mary zmieniła się na niekorzyść. Nie można bezkarnie tak długo przebywać w Europie. Rozumuje jak czerwona. Z trudem mogę wyobrazić sobie, że to mówi moja córka...

Smeadle pojechał do Europy. Mary więcej nie martwiła ojca i Low zapomniał o nieudanym obiedzie. Spędził cudowny tydzień, dużo spacerował, z lekka postękując sadził kwiaty, żartował z Jo. Następnej niedzieli mieli się rozstać — Low śpieszył do Waszyngtonu, gdzie go czekało wiele pracy, Mary zaś chciała przed wyjazdem do Paryża spędzić kilka dni w New Yorku, ażeby tam zobaczyć się ze swoim malarzem.

Wieczorem siedzieli w altance i rozkoszowali się spokojem. Low filozofował:

— Kiedy byłem mały, nie znano tych wszystkich nowości, nikt nie latał, nie słuchał radia, stąd do Waszyngtonu jechało się cały tydzień. Obyczaje także były prostsze. Mówią, że postęp daje człowiekowi szczęście. Nie wydaje mi się. Dwieście lat temu ludzie byli chyba szczęśliwsi niż my, chociaż wówczas nie istniała kolej. Można latać w „Constelation" — trzysta mil na godzinę — i być najnieszczęśliwszym człowiekiem. Osobiście najbardziej cenię świadomość tego, że jestem czysty wobec Boga i ludzi.

Jo przyniósł na tacy wieczorną gazetę i kilka listów. Low zajął się korespondencją dogadując:

— Widzisz, trzeba się spieszyć: republikanie wysuwają kontrprojekt... Roberts chce, żeby kogoś posłać z ramienia „Transocu" do Bukaresztu, to słuszne...

Kiedy otworzył ostatni list, aż krzyknął: Mary zaniepokoiła się:

— Co ci jest?

Zląkł się, że Mary zauważy ulotkę i poszedł do gabinetu.

Ulotka, podobnie jak pierwsza, była podpisana: „Przyjaciele Pokoju". Zaczynała się od opisu niedawnych wydarzeń, dalej następowały rozważania:

„Nasze miasto zostało zhańbione. Major Smeadle urządził prawdziwy pogrom. Został spalony Bang, człowiek czterdziesto ośmioletni, powszechnie szanowany, zamordowano czteroletnią dziewczynkę, jest wiele rannych. Nikt z morderców nie został zatrzymany. Młody Richmond w obecności wszystkich opowiadał w barze „Victoria" jak spalił Banga i zabił dziecko. Czy długo będziemy znosić takie kpiny z przykazań boskich i konstytucji?

(D. c. n.)

PGR-y na warsztacie

Skarżą się lekarze i pielęgniarki

Opieka lekarska nad PGR-ami oparta o placówki wiejskiej służby zdrowia aż do poradni wojewódzkich (specjalistycznych) włącznie byłaby zadowalająca, gdyby kierownictwo PGR-ów otaczało lecznictwo większą niż dotąd troską.

Po długich rozmowach na ten temat między Ministerstwami Zdrowia i PGR wyszedł wreszcie okólnik nr 31/52 w sprawie opieki lekarskiej i warunków higieniczno-sanitarnych w PGR-ach, ale cóż, kiedy do zarządzeń w nim zawartych stosują się nieliczne tylko gospodarstwa. Choć Min. Zdrowia, przeprowadzając od 1951 r. kontrole PGR-ów w poszczególnych województwach, przesłało kopie sprawozdań Min. PGR — nie widać jakoś dotąd poprawy

Nic dziwnego, bo i na narady wojewódzkie dotyczące ochrony zdrowia przybywa niewielu przedstawicieli zarządów okręgowych i zespołów PGR, a niemal nigdy nie widać delegatów Min. PGR-ów.

Natomiast słyszy się tam liczne skargi personelu lekarskiego uwiecznione w aktach Min. Zdrowia.

Zgodnie z okólnikiem PGR-y zobowiązane są do świadczeń na rzecz służby zdrowia. A więc m. in. **kierownictwo winno zapewnić mieszkania na placówki zdrowia i dla personelu, wyposażać je w sprzęt, udostępnić personelowi środki lokomocji.**

PRZEWLEKŁE REMONTY

W większości PGR-ów zarządzenia te pozostają martwą literą. I tak Wydz. Zdrowia WRN — Poznań — listem z 17.II.1953 r. zawiadamia, że zespół PGR Smogulec (pow. Węgrowiec — Poznańskie) od roku prowadzi remont 2 pokoi na punkt dojazdowy lekarski — jak dotąd bez rezultatu

„— Proszę o stworzenie mi normalnych warunków pracy i życia — pisze ob. D., pielęgniarka ambulatorium PGR Machnów. Skarży się na brak szyb, klamek, zamków, na zepsute piece. Zdobywa ona sama leki i opatrunki, a na zwrot pieniędzy czekać musi miesiącami. Ośmiokrotnie domagała się uporządkowania budynku gospodarczego — na pomieszczenie opału, a w odpowiedzi... nagromadzono tam zapasy papy. Warto zaznaczyć, że PGR Machnów przewidziany jest na wzorcowy ośrodek doświadczalny Lubelskiego Instytutu Medycyny Pracy Wsi.

A oto meldunek z zespołu Seroczyn — woj. warszawskie pow. Siedlce. Lekarz, stary człowiek, mieszka o 9 km od ośrodka zdrowia. Trwają tu więc ciągłe spory o środki lokomocji. Nierzadko dojeżdżać trzeba do cięższych przypadków w nocy, bo i izba porodowa jest pod opieką lekarza. Tymczasem komisja wysłana tam przez Przew. PRN stwierdziła, że PGR Seroczyn ma wolną całą górę budynku składającego się z 7 dużych pokoi. Kierownik gosp. PGR Seroczyn zgadza się na oddanie lokalu służbie zdrowia, ale uzależnia decyzję od bezpośredniego zwierzchnika — dyrektora zespołu PGR Mościbrody. **Dyrektor odmówił. A co na to zarząd okręgu warszawskiego PGR?**

...Z BRAKU GOŚCINNOŚCI

Nielepsze przyjęcie spotyka w PGR-ach ambulanse ruchome, które przybywają do zespołów na kilkanaście dni, a nierzadko pozostają do 2 miesięcy.

I tak np. X ruchomy ambulans dentystyczny przybył do Mieni (woj. warszawskie) 7.X.1952 r. o godz. 21,30. Pomieszczeń nie było, a w dodatku kierownik PGR ze względu na późną porę odmówił przygotowania noclegu. Personel przenocował w świetlicy, a rano konsekwentny dyrektor oświadczył, że ekipy nie przyjmie bez pisma Min. PGR. Po długich targach dał wreszcie pomieszczenie na gabinet, a personel lekarski zamieszkał w Domu Wczasów Dziecięcych, o 2 km, choć obok gabinetu lekarskiego był wolny pokój i kuchnia, a w PGR dwa puste gościnne pokoje. Kierownik odmówił też udzielenia pomocy przy załadowaniu sprzętu ambulansu, jak i sprzedaży produktów żywnościowych i opału na ogrzanie gabinetu lekarskiego.

Punktów lekarskich w PGR-ach jest jeszcze wciąż za mało i dlatego muszą być otoczone jak największą troską, by mogły objąć jak najlepszą opieką najliczniejsze rzesze pracowników.

Plany na rok 1953 przewidziały już znaczny wzrost punktów zdrowia w PGR-ach (w 1952 — 222, w 1953 — ok. 400) i teren musi być przygotowany na ich przyjęcie. Wzrostowi punktów lekarskich towarzyszyć będzie zwiększenie punktów sprzedaży leków. Liczba ich wzrośnie do 1.000. Powstaną one w miejscach oddalonych od aptek o ponad 10 km.

Konieczne jest także zasilenie personelu średniego wykwalifikowanymi kadrami. W bież. roku po raz pierwszy szkoły felczerskie wypuszczą parę tysięcy absolwentów felczerów. Trzeba pamiętać, by poważny ich od setek zasilił lecznictwo wiejskie.

Nie zawsze też Wydz. Zdrowia dostatecznie zaopatruje punkty lekarskie w sprzęt leczniczy i leki. Np. placówka w zespole Lisewo pow. Malbork otrzymała w ub. roku 35 zardzewiałych igieł do strzykawek w okresie szczepień ochronnych.

Chodzi więc w sumie o to, by wzrostowi pomocy leczniczej w PGR-ach towarzyszyła odpowiednia opieka nad placówkami. By nie powtórzyły się dotychczasowe błędy, kiedy to lekarz czy pielęgniarka delegowani na nową placówkę, wracali po paru dniach, a często tego samego dnia, nie znajdując tam ani miejsca do pracy, ani dachu nad głową, ani osób kompetentnych do udzielenia pomocy czy rady.

B. M.

Dodatkowe zgłoszenia na aspirantury krajowe

Polska Akademia Nauk podaje do wiadomości, że do 30 bm. przyjmowane są dodatkowe zgłoszenia na aspiranturę krajową w zakresie nauk technicznych, matematyczno - przyrodniczych i społecznych.

Aspiranci otrzymują stypendium w wysokości 937 zł miesięcznie, korzystają z opieki lekarskiej oraz ze zniżki kolejowej według zasad przewidzianych dla pracowników państwowych.

Łączenie studiów aspiranckich z pracą zawodową jest niedopuszczalne, z wyjątkiem pracy w instytucjach naukowych w charakterze pracownika nauki i to w półetatowym wymiarze godzin oraz wykonywaniem zajęć dydaktycznych w wyższych uczelniach w wymiarze 6 godzin tygodniowo.

Studia aspiranckie trwają w zasadzie dwa lata i rozpoczynają się w październiku br.

Do podania o przyznanie aspirantury krajowej PAN należy załączyć ankietę personalną, życiorys, opinię samodzielnego pracownika nauki oraz dyplom będący dowodem ukończenia studiów wyższych II stopnia.

Podanie należy składać w Dziale Doskonalenia Kadr Naukowych PAN, Pałac Staszica, pokój 22.

ŻYCIE SPORTOWE

Przy montowaniu rowerów do Wyścigu Pokoju spędzili kolarze polscy ostatnie chwile przed wyjazdem

Reprezentanci Polski na Wyścig Pokoju wyjechali już do Bratysławy. Wraz z Wójcikiem, Ulikiem, Klabińskim, Hadasikiem, Królakiem i Wilczewskim oraz rezerwowymi Liszkiewiczem i Więckowskim opuścili Warszawę na kilka tygodni: Wandor jako kierownik drużyny, Dudziak — jego zastępca, lekarz — dr Szymczyk, trener Michalak i masażysta Sporny.

Ostatnie dni pobytu kolarzy w Warszawie nie upływały pod znakiem wypoczynku. Aż do niedzieli nasi reprezentanci trenowali oraz montowali nowe rowery, na których będą musieli przejechać ponad 2.000 km.

— To cacko, a nie rower — powiedział Ulik. — Jeszcze nigdy nie miałem przyjemności jeździć na takiej maszynie. A Liszkiewicz jakby chciał pokazać, że i rower nadaje się do takiej zabawy jak znalezienie środka ciężkości przy pomocy jednego tylko palca (doświadczenia takie robimy zazwyczaj z ołówkiem, linijką, a co najwyżej oszczepem jeśli idzie o sport) lekko uniósł rower do góry.

Zadowolenie z rowerów otrzymanych pod koniec ubiegłego tygodnia jest ogromne. Załują tylko wszyscy, iż za późno zostały one dostarczone.

— Na takim rowerze przydałoby się chociaż miesiąc „pokręcić". Wtedy człowiek czułby się dużo pewniej na samym wyścigu — zauważył najstarszy z naszych reprezentantów Wójcik. — Te rowery są od Edka, najstarszego brata Klabińskiego, bardzo dobrego zawodowego szosowca startującego we Francji. On je wybierał.

Mamy zaufanie do Klabińskich (przypominamy jeszcze istnienie Bronka, który w 1950 roku w Wyścigu Pokoju był drugi) i wierzymy w jakość rowerów. I, tak samo jak kolarze, żałujemy, że przyszły dopiero w ostatniej chwili.

Inna sprawa, że rowery dla naszych zawodników były zamówione bardzo wcześnie. Niestety przywiezione z Paryża przed kilku tygodniami przez Wrzesińskiego maszyny nie nadawały się do ciężkiej jazdy w wyścigu wieloetapowym. Już na pierwszych treningach widelce trzaskały i zrezygnowano z nich szybko.

Wobec takiego obrotu sprawy w przyśpieszonym tempie przygotowywano dla reprezentacji kilkanaście specjalnych „Bałtyków". Nasi kolarze odbyli na nich kilka treningów (przez tydzień) i... W OSTATNIEJ CHWILI PRZYSZŁY ROWERY Z DRUGIEGO ZAMÓWIENIA, TE O KTÓRYCH Z UZNANIEM MÓWILI WSZYSCY CZŁONKOWIE REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU.

Do spraw związanych z naszą reprezentacyjną drużyną na Wyścig Pokoju zaliczyć należy niedzielny wyścig kolarski na 100 km o mistrzostwo stolicy. W wyścigu tym startowało 2 najsłabszych uczestników obozu wrocławskiego Waliszewski i Chwiendacz, po których postawie wiele osób chciało namacalnie wyrobić sobie opinię o przygotowaniach.

Waliszewski wyścig wygrał, ale... nie rozwiązał wcale w ten sposób zagadki. Bo Waliszewski nie walczył wespół z Chwiendaczem przeciwko „nieobozowiczom" ale jechał pewnie po mistrzostwo, mając do pomocy kolegów klubowych. Startujący poza konkursem zawodnik Górnika był pieczołowicie pilnowany przez koalicję CWKS i nie mógł w żaden sposób dojść Waliszewskiego, któremu udała się niezbyt imponująca, ale wystarczająca do zwycięstwa ucieczka. A tuż przed metą Chwiendacza wyprzedził jeszcze młody Kulawik. Czas zwycięzcy 2;56:49

S. S.

Warszawskie derby – tylko do połowy

Piłkarze czekają na CSR

W porównaniu z ub. rokiem, kiedy niefortunny system rozgrywek zdemobilizował piłkarzy, w bież. roku — po reformie — widać wyraźny postęp i z całego kraju nadchodzą sprawozdania, iż rozgrywki stoją na dobrym poziomie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie I Ligi, choć i niektóre II ligowe zrobiły wyraźne postępy.

Lokalne derby **CWKS — Gwardia** przyniósł zasłużone lecz zbyt wysokie zwycięstwo CWKS 4:0. Atak wojskowych zagrał ładnie i skutecznie, a obrona okazała się wystarczającą zaporą dla niezgranego jeszcze ataku Gwardii. Poziom meczu był wysoki. zwłaszcza jego pierwsza połowa, gdy obu drużynom nie brakło sił do biegania za piłką.

Dwóch zawodników I Ligi zdobyło ub. niedzieli po 3 bramki **Szymborski i Breiter** i obaj prowadzą na liście strzelców 7 bramkami przed Aniołą i Kohutem (5 bramek). w II Lidze najlepszy wynik ma **Bożek** 7 bramek, Krasówka i Potempa po 5 bramek.

*

Wyniki I Ligi: Budowlani Chorzów — Unia 2:3, Ogniwo Byt. — Ogniwo Kraków 2:0, Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań 1:0, Budowlani Gdańsk — OWKS Kraków 2:2, Budowlani Opole — Górnik 1:1.

Tabela rozgrywek I Ligi:

1.	Unia	10	11:4
2.	Gwardia Kr.	8	11:7
3.	OWKS Kr.	7	11:9
4.	Budowlani Ch.	6	8:7
5.	CWKS	5	12:9
6.	Ogniwo Byt.	5	4:3
7.	Ogniwo Kr.	5	6:7
8.	Kolejarz Poz.	4	6:6
9.	Budowlani Gd.	3	4:6
10.	Górnik	3	6:10
11.	Gwardia W.	3	3:8
12.	Budowlani O.	1	5:11

Z uwagi na konieczność przygotowania reprezentacji piłkarskiej Polski do meczu z CSR, w rozgrywkach ligowych nastąpi przerwa do dn. 17 maja br.

II LIGA

Do zespołów, które z meczu na mecz grają lepiej, należą stołeczna **Spójnia i Lotnik.**

Spójnia dokazała nielada sztuki zwyciężając 2:1 Górnika z Bytomia, który w ub. roku odgrywał poważną rolę w rozgrywkach pucharowych, w bieżącym, wzmocniwszy swój skład, uchodził za najpoważniejszego kandydata do I Ligi.

✤

— Kolejarz bynajmniej nie miał łatwego meczu w Lublinie — mówił reprezentacyjny bramkarz stołecznego Kolejarza BORUCZ — graliśmy tam bez kontuzjowanych: ZELENAYA i WOLSZY, a Gwardziści to zespół szybki i dobry kondycyjnie. Przeżywaliśmy ciężki moment, gdy sędzia zarządził przeciwko nam rzut karny. Na szczęście zorientowałem się, w który róg bramki piłka pójdzie i piłkę schwytałem.

— Czy u Kolejarza widoczna jest już poprawa formy?

— Tak; nareszcie atak zaczął strzelać. Inna rzecz, iż go prowadził Wołosz, który z odległości 20 m od bramki voleyem strzelił pięknego goala.

Echa sportowej niedzieli

Dobry start lekkoatletów

Miłe złego początki — mogą powiedzieć koszykarze Warszawy, którzy w międzynarodowym turnieju rozegranym w Sofii zajęli ostatnie miejsce. W pierwszym meczu Warszawa wygrała z Pragą, co było chyba największą niespodzianką turnieju. Pozostałe mecze przyniosły Polakom porażki. W niedzielę przegrali z Bukaresztem 46:51. Pierwsze miejsce zajął Budapeszt, drugie Sofia I przed Pragą, Bukaresztem, Sofią II i Warszawą.

✤

Turniej krajowy o Puchar Miast wygrali koszykarze Łodzi Na drugim miejscu uplasował się Kraków przed Poznaniem i Lublinem.

✤

Koszykarki walczą zawzięcie o tytuł mistrza Polski. Do końca rozgrywek pozostały już tylko dwa mecze. AZS Warszawa zajmujący pierwsze miejsce w tabeli walczyć będzie z Gwardią (w niedzielę przegrała ze Spójnią W-wa 23:43), a Spójnia z Kolejarzem W-wa (Kolejarki przegrały z AZS 26:60).

✤

Młody Czypionka, o którym pisaliśmy niedawno, że jest faworytem mistrzostw juniorów we florecie, zajął dopiero 4 miejsce za Andrzejewskim (CWKS), Dzięgielewskim i Kozielem. Mistrzynią juniorek została Solbach.

Na zakończenie sezonu narciarskiego rozegrano w Zakopanem zamiast zawodów o memoriał Zająca slalom dla... sędziów. Zwyciężył Pęksa przed Michalikiem, Wołkowskim i Fischerem.

W całym kraju odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pn. „Otwarcie sezonu". Dorobek pierwszej niedzieli jest wcale obiecujący. Masłowski rzucił młotem 51,08, a Harmata 48,21, Chojnacki miał w rzucie dyskiem 45,37, Łomowski w kuli 15,15, a Walczak w rzucie oszczepem 65,94.

Ze skoczków najlepiej spisał się młody Fabrykowski (zeszłoroczny junior) uzyskując 183 w skoku wzwyż. Nieznany na szerszej arenie przed rokiem Lniany w tej samej konkurencji osiągnął 180.

Ze sprinterów najlepsze wyniki osiągnęli: 100 m — Holajn 11,0, a 200 m — Brabiański — 22,6.

Najmilszą niespodziankę sprawił z biegaczy Graj, który w pierwszym tegorocznym swym występie na bieżni osiągnął na 800 m 1:57,4. Rezultat ten potwierdza naszą opinię o Graju po mistrzostwach Polski w biegu na przełaj. Graj będzie w tym roku dużo lepszy niż przed rokiem.

Specjalista od średnich dystansów Lewandowski zawędrował ze Szczecina do Lublina, gdzie osiągnął na 800 m 1:57,0. Mach wygrał 100 m w 11,2 i 200 m — 23.0.

Fachowcy poszukiwani

DWÓCH WYSOKOKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW FINANSOWO - KSIĘGOWYCH: na stanowisko kierownika księgowości oraz ST. REFERENTA FINANSOWEGO (znajomość płac i likwidacji) zaangażuje POLSKA IZBA HANDLU ZAGRANICZNEGO. Zgłoszenia: Wydział Kadr, Hoża 35 I piętro w godzinach 8—16. K 7313-1

MASZYNISTKI, INSPEKTORA P/POŻAROWEGO, REFERENTÓW GOSPODARCZEGO I INWESTYCYJNEGO, SPRZĄTACZKI, WARTOWNIKÓW zatrudni CENTRALNA INSTYTUCJA (MINISTERSTWO). Oferty wraz z dokładnym życiorysem należy składać pod Nr „350" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. K 7289-1

Pracowników o kwalifikacjach: GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, WYSOKOKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW KSIĘGOWOŚCI na instruktorów w terenie, STARSZYCH REFERENTÓW ORGANIZACJI, TECHNIKÓW na inwestycje oraz STARSZYCH REFERENTÓW HANDLOWYCH I WYSOKOKWALIFIKOWANYCH KIER. DZIAŁU TECHNICZNEGO ze znajomością branży drzewnej zatrudni natychmiast ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU DRZEWNEGO. Zgłaszać się do Działu Kadr ZARZĄDU PRZEDSIĘBIORSTWA CHPD NOWOGRODZKA 31 III p. pokój 329. 9730-1

WERYFIKATORÓW PROJEKTANTÓW z dziedziny łączności (projekty urządzeń teletechnicznych, radiotechnicznych, sygnalizacyjnych) zatrudni BIURO STUDIÓW I PROJEKTÓW ŁĄCZNOŚCI — Warszawa. Wynagrodzenie według stawek dla Państwowych Biur Projektowych. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Al. Gen. K. Świerczewskiego 49. K 7298-0

KSIĘGOWEGO ze znajomością księgowości przemysłowej, POMOC MAGAZYNIERA, PILOTA - KIEROWCĘ zatrudni od zaraz TECHNICZNA OBSŁUGA SAMOCHODÓW STACJA OBSŁUGI Nr 25 Warszawa, ul. Berka Joselewicza 3/5. Zgłaszać się od godziny 8 do 15. Dojazd tramwajem do Zamojskiego 2, 3, 6, 13, 25, 26, 30. 7713-1

TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, DEKARZY I CIEŚLI zatrudni MIEJSKI ZARZĄD BUDYNKÓW MIESZKALNYCH Nr 3. Zgłoszenia w Ref. Kadr ul. Marszałkowska 6 (I piętro). 7989-1

TECHNIKA normowania i KALKULATORA z praktyką warsztatową na roboty budowlano - montażowe i mechaniczne (młyny, piekarnie, masarnie, magazyny itp.) oraz WYKWALIFIKOWANĄ MASZYNISTKĘ zatrudni ZARZĄD ZAKŁADÓW REMONTOWO - MONTAŻOWYCH CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Warszawie. Zgłoszenia ul. Kopernika 30, pokój Nr 46.

ELEKTRYKA (kierownika robót), SEKRETARKĘ STENOTYPISTKĘ zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTROENERGIA". Podania i życiorysy składać ul. Marii Konopnickiej 5—7. K 3828-1

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO z wieloletnią praktyką w księgowości przemysłowo - spółdzielczej poszukuje poważna INSTYTUCJA SPÓŁDZIELCZA. Oferty pod nr „7712" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 7712-1

MASZYNISTKĘ WYSOKOKWALIFIKOWANĄ zatrudni SKŁADNICA WIN IMPORTOWYCH. Zgłoszenia osobiste W-wa, ul. Prądzyńskiego 25 w godz. 9—13. K 7315 1

INŻYNIERA-ELEKTRYKA, INSPEKTORA PRZECIWPOŻAROWEGO oraz MASZYNISTKĘ zatrudni CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU LEŚNEGO w Warszawie. Zgłaszać się Wawelska 52/54 Dział Kadr, pokój 804, V p. k 7299-1

RUTYNOWANĄ MASZYNISTKĘ oraz TECHNIKA z branży gastronomiczno-pensjonatowej zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH „ORBIS". Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, UL. BRACKA 16 pokój 223. K 12300-1

Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa

Przedsiębiorstwo Państwowe

Zakłady Nasienne w Warszawie

zawiadamia, że prowadzi na terenie m. Warszawy

sprzedaż nasion ogrodniczych

przez sklepy:

Sklepy własne:

Al. Jerozolimskie 51, Koszykowa 65, Grójecka 31, Targowa 62.

Sklepy warzywno-owocowe Z.S.S.:

Sklep nr 17 — Al. Jerozolimskie 28
„ „ 3 — ul. Pańska (Bazar)
„ „ 117 — Bazar Różyckiego
„ „ 21 — ul. Czerwonego Krzyża 12
„ „ 55 — ul. Chocimska 31
„ „ 71 — ul. Cegłowska 17
„ „ 36 — ul. Deotymy 50
„ „ 42 — ul. Dzielna 5
„ „ 5 — ul. Elektoralna 9
„ „ 138 — ul. Francuska 15
„ „ 38 — ul. Górczewska 6
„ „ 102 — ul. Grochowska 91
„ „ 128 — ul. Grochowska 250
„ „ 34 — ul. Kopińska 32
„ „ 9 — ul. Koszykowa 54
„ „ 10 — ul. Koszykowa 63
„ „ 11 — ul. Koszykowa 63
„ „ 27 — ul. Krak. Przedmieście 61
„ „ 1 — ul. Leszno 77

Sklep nr 23 — ul. Ludna 5
„ „ 60 — ul. Madalińskiego 35
„ „ 6 — ul. Mariensztat 3/5
„ „ 24 — ul. Marszałkowska 43
„ „ 72 — ul. Marymoncka 71
„ „ 75 — ul. Mickiewicza 18
„ „ 100 — ul. Mokotowska 67
„ „ 15 — ul. Nowogrodzka 43
„ „ 8 — ul. Ordynacka 14
„ „ 73 — Pl. Komuny Paryskiej 2
„ „ 51 — ul. Powsińska 15
„ „ 56 — ul. Puławska 27
„ „ 106 — ul. Stanisławowska 70
„ „ 111 — ul. Targowa 20
„ „ 31 — ul. Wolska 93
„ „ 141 — Anin. ul. II Poprzeczna
„ „ 101 — Radość, ul. Stalina 6
„ „ 126 — Wawer, ul. Sportowa 2
„ „ 35 — Włochy, ul. Wyzwolenia 19

Sklepy drogeryjne M.H.D.:

Sklep nr 209 — ul. Białostocka 30
„ „ 250 — ul. Czerwonego Krzyża 12
„ „ 24 — ul. Dalberga 5
„ „ 99 — ul. Obrońców 20
„ „ 353 — Pl. Inwalidów 10

Sklep nr 181 — Pl. Konfederacji
„ „ 50 — ul. Puławska 90
„ „ 301 — ul. Marymoncka 61
„ „ 216 — ul. Radzymińska 32
„ „ 306 — ul. Św. Wincentego 61
„ „ 279 — ul. Wolska 3

Centralny Dom Towarowy — ul. Bracka (I piętro — Dział Art. Gosp. Domowego)

TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI i in.

za pośrednictwem akcji

„Paczek PEKAO"

dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy

Zlecenia i wpłaty przyjmują

W NEW-YORKU
PEKAO TRADING CORPORATION, New-York 4
25, Broad Street, room 1624

W PARYŻU
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Taitbout

Tą drogą można otrzymać:

materiały, meble, cement, cegłę, złoto dentystyczne i obrączki, wody kolońskie, pończochy nylonowe, żyletki, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta,

Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14. K 11333-0

KIEROWNICTWO REST. „STOLICA"
zawiadamia,
że w dniu 19 bm. w salach lokalu nocnego została otwarta

KAWIARNIA

czynna od godz. 11 do 21.
Równocześnie zawiadamia się o uruchomieniu tarasu.

UWAGA SPORTOWCY

Spółdzielnia Pracy „POŻYTECZNA"
PRZYJMUJE NAPRAWY SPRZĘTU SPORTOWEGO
punkt przyjęć — M. D. M. Nr 54
przy kinie „Polonia", wejście z bramy.
Centrala — Targowa 35/37, tel. 93-568. K 7301-0

ZAKUPIMY

KAMIEŃ POLNY

(brukowiec 15—25 cm)
Wiadomość: Tamka 33 m. 5 godz. 16—19. 7728-0

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

AA) Ogród owocowy 3-hektarowy z budynkami w okolicy Ołtarzewa sprzedam zdecydowanym Marszałkowska 101 m. 7

A) Domek szeregowy na Bielanach zamieszkały tanio sprzedam z powodu choroby. Wiadomość: Al. Jerozolimskie 31 m. 27, prawa oficyna. 9570-1

Kolonie ogrodnicze 2—4 hektarowe z pięknymi sadami, budynkami, sprzedam. Wilcza 25—9.

Warszawa — Kraków — Łódź — Stalinogród — Zakopane — Krynica. Kupię dom, willę, parcelę. Huk, Kraków, Pijarska 19.

Domy — wille — place — kolonie. Wiele okazji, poleca. Wilcza 25—9 8919-0

Kupię domek z ogrodem blisko wody. Oferty „7582" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 7582-1

Okazyjnie sprzedam place w Józefowie, Podkowie, Wilcza 25—9 9499-1

HANDLOWE

Autobus ropniak „Büssing NAG" 150 3-osiowy, 90 miejsc, rejestrowany pierwszorzędny stan. sprzedam. Kohut Józef, Kraków, Dekerta 8.

Kupuję plastik z paczek, telefon 877-70, rano. 7705-0

Do spółki, do gospodarstwa rolnego lub ogrodniczego przystąpi starsza osoba. Zgłoszenia: Świdnica Śl. Skrytka pocztowa 15. K 923-1

Firanki, kapy, serwety, siatki gładkie — wyrób. Marszałkowska 91, podwórze. 9599-

Fotograficzny aparat Rolleiflex Heidecka 4 i pół na 6. szkło Tessar 2,8 sprzedam. Wiadomość: Jerozolimskie 41, kiosk 73/148, godz. 10—15. 7706-1

Krawaty odnawiamy. Pralnia Chemiczna i Cerownia Sztuczna „Opus" — Hoża 41. 9573-0

Kupię ciśnieniomierz lekarski, nowoczesny, nawet uszkodzony. Makowski, Jerozolimskie 37 m. 2.

Piękną sypialnię sprzedam Warszawa, ul. Bema 65. Terenowy Oddział Likwidacyjny. K 12255-1

Kupię celuloid jasny od 0,8 mm do 3 mm, Karczew Rynek 30. M. Trzaskowski.

Pianino zagraniczne, stan pierwszorzędny, ton piękny — sprzedam. Zgoda 6/3.

Płytki nylonowe (Folia) sprzedam. Oferty: „9532" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 9533-1

Polistyren przezroczysty kupi Piwowarski, Kraków, Garbarska 5/6. k 12252

Skrzypce sprzedam, fortepiany wydzierżawię solidnym. Świerczewskiego 61 m. 2 (Praga). 7617-1

Sprzedam Wielką Geografię i 40 tomów Biblioteki Wiedzy. Trzaska Evert. Staniszewski, Szczecin, Kochanowskiego 20.

Sprzedam aparat fotograficzny „Leica". Oferty — „7588" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Sprzedam rower wyścigowy marki „Favorit". Wiadomość: Okęcie, Kol. Stasin, Zawiszy Czarnego 13. Bury Władysław. 9524-1

Sprzedam klepkę dębową (parkiet), maszynę do pisania (portable) Tamka 5/6. 10771-1

Sprzedam wózek czeski głęboki, pleciony. Olszewska 17 m. 5. 7579-1

Sprzedam sypialnię używaną. Mokotów, Willowa 2 m. 1. 7615-0

Sprzedam motocykl — „Triumph" niemiecki. Warszawa, Miłobędzka 14.— Smólski. 7655-1

Sprzedam amerykankę, przerabiam tapczany. Służewska 5—15 przy Pl. Zbawiciela. 7982-1

Walki do wyżymaczek reperuje Sp-nia „Społeczność" punkt usług, ul. Belgijska 11. 9418-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Gosposia do małej rodziny potrzebna natychmiast. Zgłaszać się po godzinie 16. Raczymińska 52 m. 11.

Gosposia potrzebna. Skaryszewska 2 m. 10, róg Targowej 9574-1

Chłopiec do warsztatu maszyn biurowych potrzebny. Referencje wymagane. Anieszewski, Marszałkowska 66. 9668-1

Krawiec, podręczny i uczeń do nauki potrzebny, Chocimska 31. 7992-1

Pomoc fachowa potrzebna. Warsztat elektromechaniczny, Dworakowski, Wspólna 46. 9676-1

Potrzebna młoda pracownica domowa. Warunki dobre, Marszałkowska 43 m. 3. 7995-1

Pomoc domowa potrzebna. Niepodległości 159 m. 83, od godz. 18-ej. 7981-1

Pomoc domowa przychodnia lub stała potrzebna. Rutkowskiego 16/7. 7684-1

Potrzebna pracownica do małej rodziny. Sandomierska 4a/7. 7699-1

Potrzebna pracownica domowa. Zgłoszenia: Chmielna 16 m. 2. 10780-1

Potrzebna samodzielna gosposia. Referencje wymagane. Sucha 12 m. 1.

Potrzebna gospodyni umiejąca szyć, wiek średni na wyjazd do jednej osoby. Wiadomość Mokotowska 39 — 4, Ciborowski, godz. 10-16. 9633-1

Potrzebna podręczna do krawieczyzny, Elektoralna 22—2. 7703-1

Potrzebna zdolna podręczna do krawca damskiego. Narbutta 17—20. 7979-1

Potrzebna gosposia do małej rodziny, Flug. Koźmińska 4 m. 4 (przecznica Śniegockiej). 7675-1

Rodzina lekarska poszukuje samodzielnej pomocy domowej, Ząbkowska 16—2.

Przychodnia do gotowania potrzebna. Krak. Przedmieście 16 m. 27. 7994-1

PRACA POSZUKIWANA

Fryzjerka zdolna poszukuje pracy. Oferty „7990" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 7990-1

Gospodyni poszukuje pracy u małej rodziny. Wiadomość Marszałkowska 62. dozorca. 7718-1

Młoda kulturalna zajmie się wychowaniem dziecka, pomoże w gospodarstwie. Oferty „9704" Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 9704-1

Pomogę parę godzin dziennie w gospodarstwie domowym. Zgłoszenia listowne. W-wa, Morszyńska 7—4. Gołębiewska. 9589-1

Poszukuję półetatu w bibliotece, kancelarii, sklepie lub maszynopisanie. Oferty „9590" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Wychowawczyni lat 39 długoletnia praktyka, szuka posady do noworodka Sandomierska 17/9 telefon 450-57

LOKALE

Dam pomieszczenie za przeprowadzenie większego remontu pokoju. Oferty „9460" Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 9460-1

Dwa jednoizbowe mieszkania w śródmieściu zamienimy na mieszkanie dwuizbowe. (Kwaterunek). Oferty „7638", Biuro Ogłoszeń, Poznańska 38. 7638-1

Dziennikarz, samotny, wypłacalny poszukuje pomieszczenia. Oferty „10783" Biuro Ogłoszeń W-wa. Wiejska 14. 10783-0

Pomieszczenia „letniego" poszukuję. Dobry dojazd. Oferty „9516" Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 9516-1

Samotny, kulturalny, dobrze sytuowany poszukuje pomieszczenia. Oferty Warszawa 1. Skr. poczt. 395. 9544-1

Kreślarz budowy poszukuje pomieszczenia, mogę udzielać lekcji kreśleń technicznych. Oferty „7583", Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 7583-1

Młody, samotny poszukuje pomieszczenia Warszawa—okolice. Oferty „9461", Biuro Ogłoszeń Poznańska 38 9461-1

Pokój z kuchenką na Smolnej zamienię na podobne w dzielnicach Saska Kępa lub Mokotów. Zgoda Kwaterunku. Oferty „10759" Biuro Ogłoszeń Wiejska 14. 10759-1

Pokój kuchnia łazienka samodzielne, słoneczne, (kwaterunek), zamienię na dwu lub trzypokojowe. Przejmę mieszkanie spółdzielcze, ew. remont. Telefon 9.07.71

Pomieszczenie na okres letni dam na wsi w najpiękniejszej okolicy Warszawy. Dojazd autobusem Telefon 9-19-21 godz. 15—17. 9559-1

Przejmę udział mieszkania spółdzielczego. Wszelkie koszty remontu zwrócę. Jerozolimskie 51 m. 4.

Udział mieszkania spółdzielczego kupię. Oferty „9478" Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 9478-1

Zamienię pokoik samodzielny na 2 lub 3 pokoje. Zgoda kwaterunku. Warunki do omówienia. Oferty „9459" Biuro Ogłoszeń Poznańska 38. 9459-1

Zamienię mieszkanie dwupokojowe kuchnia wszelkie wygody linia Warszawa-Pruszków na pokój z kuchnią w Warszawie Oferty „10740" Biuro Ogłoszeń Wiejska 14. 10740-1

2 pokoje z kuchnią, wygody (Powiśle) zamienię na mieszkanie w innej dzielnicy, najchętniej Bielany. Oferty „7619" Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 3/5

NAUKA

Długoletni pedagog przygotowuje do egzaminów młodzież, dorosłych. Matematyka, inne przedmioty. Grzybowska 71—5. 9592-1

Łaciny, niemieckiego udziela filolog - klasyk. Dobra 11 m. 16. 9301-

Poszukuję nauczyciela dla udzielania lekcji gry na saksofonie. Wiśniowa 46 m. 11, godz. 8—12 i 16—21.

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. k 9677-0

Z matematyki przygotuję do matury i egzaminu wstępnego na Politechnikę Hoża 1—8 godz. 18. 10796-1

RÓŻNE

„Studniarz" (przedsiębiorca) na okolice podwarszawskie poszukiwany. Oferty „7711" Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5. 7711-0

Wzywa się Marię Pietraszko z domu Balińska do wzięcia udziału w sprawie rozwodowej z powództwa Bolesława Pietraszko w Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu V C 399/53.

LEKARSKIE

A) Dr med. Marczewski — specjalność płciowe, weneryczne, skórne, Marszałkowska 60, 9—12 i 17—19.

Dr Gutowski Leopold — skórne, weneryczne, przyjmuje obecnie Nowogrodzka 6, od 11—1. 9657-0

Dr Mochorowski — skórne, weneryczne, płciowe, 16—19, Jerozolimskie 49. 9181-0

Dr Papier — specjalista: skórne, weneryczne, hemoroidy. Plac Konstytucji 5, tel. 8-99-07. 9686-1

Dr Rataj-Żurakowska specjalista — weneryczne, skóry, włosów, moczopłciowe. Krucza 47a (przy Jerozolimskich). 9383 0

Dr Schoenman specjalista: płciowe (zaburzenia) weneryczne, 13—15 Jerozolimskie 43, wieczorem — Francuska 3. 9854-0

Dr med. Wojciechowski — specjalista skórnych, wenerycznych, płciowych, Jerozolimskie 37, 3—7. 9608-0

Dr Zalewski, specjalista seksualnych, wenerycznych, skórnych Nowy Świat 22, godz. 16—18. 9165-0

S. p.
Helena z Dziebowiczów REMBOWSKA, zasnęła w Bogu dn. 18 kwietnia 1953 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Św. Karola Boromeusza na Powązkach, dn. 22 bm. tj. w środę o godz. 10 rano. Po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu: **mąż, córka i rodzina.**

Chcesz zostać korespondentem »Życia«?

O pracy, zadaniach i roli korespondentów »ŻYCIE WARSZAWY« rozmawiać będzie z Czytelnikami **na imprezie która odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 15** w sali **DOMU DZIENNIKARZA im. J. BRUNA** PRZY UL. FOKSAL 3/5

Imprezę urozmaicą występy: **Kazimierza Pawłowskiego** — laureata Nagrody Państwowej oraz **Ireny Kwiatkowskiej, Anny Pawłowskiej, Kazimierza Brusikiewicza, Andrzeja Markiewicza, Juliana Sztatlera i zespołu tanecznego Zakł. Wkleśłodrukowych RSW „Prasa"** (ul. Marszałkowska 3/5). **SZCZEGÓŁY W NASTĘPNYCH NUMERACH**

„Życie" i jego współredaktorzy – korespondenci na wspólnej naradzie

„Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc w walce ze złem, na Waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszania naszych ustaw, naszej ludowej praworządności. Śmielej więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem...

...Im śmielej, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta robotniczego i chłopskiego, tym wybitniejszą będzie jego rola w naszym społeczeństwie."

(Z przemówienia Bolesława Bieruta podczas uroczystości odznaczenia przodujących korespondentów 19 maja 1951 r.).

Coraz więcej jest zakładów pracy, w których korespondenci są szanowani, wiele dyrekcji i rad zakładowych rozumie i docenia twórczą krytykę korespondentów. Mówili o tym na naradzie korespondentów „Życia" i **J. Parfiniewicz** z Zakł. Wytw. Urz. Telefonicznych i **S. Ziarkowski** z Miejsk. Przeds. Wod. i Kanalizacji i **W. Zatorski** z Cynkowni Warszawskiej.

Korespondenci walczą piórem i walka ta spotyka się ze zrozumieniem. Świadczyły o tym słowa w dyskusji — **B. Teller** z Państw. Wytw. Pap. Wartościowych, **R. Kucińskiego** ze Zjed. Bud. Miejsk. W-2, **J. Żółtowskiego** z Zakł. Przem. Tłuszcz. im. 15 Grudnia, **Cz. Bartczaka** z WZG-Północ, **A. Grzywacza** z Warsz. Zakł. Fotochemicznych i innych. To co mówili było m. in. odpowiedzią dla nowego, młodego jeszcze stażem korespondenta, który wyraził obawę, że pisanie krytycznych korespondencji może spowodować złe ustosunkowanie się do niego kierownictwa.

Głosy korespondentów w dyskusji, ich doświadczenia, o których wspominali, sprawiły, że korespondent ów przemawiając po raz wtóry powiedział: „Nie będę już nic mówił — lepiej napiszę".

A oto parę tylko przykładów tego właśnie „pisania" przez korespondentów, „pisania", które przynosi konkretne wyniki.

Np. korespondencja H. FALFUSA z Zakł. im. 22 Lipca spowodowała usunięcie z zablokowanego magazynu 1.200 beczek, które leżały tam od przeszło roku. Korespondent J. OLIWKO z warsztatów trolleybusowych MPK pisał o braku części zamiennych do trolleybusów, którą to sprawę, dzięki zainteresowaniu nią władz ministerialnych, udało się rozwiązać, a z Dyrekcji MPK Redakcja otrzymała podziękowanie za pomoc. Dzięki korespondencji R. KUCIŃSKIEGO z ZBM W-2 wysłano komisję do Zakładów Napraw Samochodów w Jelczu, gdzie wykryto wiele niedociągnięć. Korespondencja J. PARFINIEWICZA ze ZWUT przyspieszyła zatwierdzenie nowego wynalazku polskiego w Urzędzie Patentowym, itp. itp.

W dyskusji, Korespondenci poruszyli m. in. sprawę pisania notatek krytycznych, które nieraz biją tylko w kierownictwo zakładów pracy. Oczywiście, że złych dyrektorów, kierowników czy majstrów trzeba krytykować, nie należy jednak zapominać i o złych robotnikach, o bumelantach, brakorobach itp.

Wiele było tematów, którymi zajmowali się korespondenci na wspólnej naradzie. Dyskusja, w której zabierało głos dwudziestu kilku mówców, obfitowała i w trafne spostrzeżenia, i w rzeczową krytykę, skierowaną również pod adresem Redakcji, i w momenty szczerego humoru, i — wreszcie — w wymianę doświadczeń. Wszystko to było dowodem, że korespondenci czują się bliscy sobie i pismu, że czują się współredaktorami „Życia", że rozwijają się i rosną.

(wicz).

Na zakończenie narady korespondentów „Życia" wręczono cenne nagrody. Otrzymali je najbardziej aktywni korespondenci: J. Parfiniewicz ze ZWUT, W. Kościelecki z ZBM W-2, Z. Grochowalska z Centr. Zarz. Muzeów, J. Łazarowicz z ZBM W-3 „KAM", J. Oliwko z MPK, A. Grzywacz z W. Z. F., Cz. Bartczak z WZG-Północ, Cz. Zarębski z Zakł. im. Kasprzaka i inni. Na zdjęciu wręczenie nagrody W. Kościeleckiemu, z prawej korespondent J. Parfiniewicz. Foto — W. Piotrowski

Kłopoty drobne — lecz dokuczliwe

Radni przyjmują zażalenia mieszkańców

...W „Pekinie" znów zaczęły się awantury. Niemal co wieczór dolatywały aż na ulicę pijackie krzyki i wymyślania. A przecież dom przy ul. Grójeckiej 56-58, powszechnie zwany „Pekinem", już dawno pozbył się swej złej opinii. Widocznie chciała ją przywrócić jedna z lokatorek, wiodąca spór o mieszkanie ze starym jego posiadaczem, który był czasowo nieobecny. Na nic się zdały interwencje komitetu blokowego, którego przedstawicieli w niedwuznaczny sposób witała awanturnicza lokatorka... z deską w ręku.

Z tą właśnie sprawą zwrócił się wspólnie z poszkodowanym lokatorem komitet blokowy do referatu skarg i zażaleń przy Dzielnicowej Radzie Narodowej na Ochocie. Szybkie rozpatrzenie skargi i interwencja DRN radykalnie położyły kres awanturom w tym domu. Mieszkanie użytkowane jest obecnie wspólnie przez dawniej kłócących się lokatorów.

Z radością powitał również rezultat rozpatrzenia swej skargi lokator domu przy ul. Filtrowej 64. Zwrócił się on do DRN z prośbą o rozstrzygnięcie sporu z administracją, która nie zezwalała mu na korzystanie z garażu. Ponieważ administracja domu nie miała dostatecznych przyczyn dla udzielenia tego zakazu, DRN dała decyzję na korzyść lokatora.

Kłopoty i trudności, z którymi przychodzą mieszkańcy dzielnicy do Rady dotyczą najczęściej spraw mieszkaniowych, braku wody, lub światła w domach, czy złej pracy administracji. Ale często zdarzają się również i sprawy sporów sąsiedzkich, a nawet sprawy... małżeńskie. Np. do Referatu Skarg i Zażaleń przychodzą żony, prosząc, aby Dzielnicowa Rada pomogła im wyrwać mężów z nałogu pijaństwa. I w takich przypadkach Rada również interweniuje, kierując męża-pijaka do poradni przeciwalkoholowej.

Takich pozornie drobnych, lecz jakże dokuczliwych spraw napłynęło w I kwartale br. do DRN Ochota ok. 250. Zostały one niemal wszystkie załatwione. Do szybkiego przebiegu interwencji przyczyniają się w dużym stopniu radni, którzy dyżurują w każdy piątek, w Referacie Skarg i Zażaleń, a następnie czuwają nad załatwieniem skargi złożonej podczas ich dyżuru. (A.U.)

Po inspekcji w piekarni przy Lubelskiej

Wypieki... na twarzach niechlujów

Nowoczesne Warszawskie Zakłady Piekarnicze przy ul. Lubelskiej do tej pory ciągle chwalono. Wybierając się do nich, byliśmy przekonani, że i tym razem Zakłady te będziemy mogli podać jako przykład wzorowego przestrzegania higieny i czystości.

A tymczasem... odgłosy akcji sanitarno-porządkowej zupełnie tu nie dotarły. Wokół budynku fruwają papiery i porozrzucane śmieci. Obok pustych poprzewracanych skrzynek, zwłaszcza przed działem ciastkarni, pełno skorupek od jajek. A wewnątrz — poza brudami i śladami myszy w magazynie piekarni cukierniczej, poza pustą apteczką pierwszej pomocy, zauważamy — obok worków z mąką — porozrzucane duże ilości chleba pochodzącego ze zwrotu tzn. już z miasta. Chleb ten dodawany jest częściowo do nowego wypieku, częściowo zaś przenabiany jest na tartą bułkę.

Tymczasem specjalne rozporządzenie Min. Handlu i Min. Zdrowia z dn. 2.V.51 r. w sprawie wypieku i obrotu pieczywa zabrania dodawania do ciasta pieczywa, pochodzącego spoza terenu piekarni (zwroty).

W Warszawskich Zakładach Piekarniczych przy ul. Lubelskiej nieprzestrzeganie tego rozporządzenia — jak nas poinformowali obecni przy lustracji przedstawiciele Stacji San. Epid. — zdarza się nie po raz pierwszy. Już raz bowiem komisja tej Stacji stwierdziła, że stary, a nawet zapleśniały chleb leżał obok wypieku świeżego.

Niezależnie od tego; zwrotów nie wolno przechowywać w jednym pomieszczeniu z surowcem. WZP przy ul. Lubelskiej powinny na ten cel przeznaczyć specjalny magazyn.

WZP powinny też wiedzieć że na bułkę tartą powinno być używane tylko pieczywo pszenne, inne zaś na karmę. Tymczasem stwierdziliśmy, że brano również chleb pytlowy. Nieprzestrzeganie tego zarządzenia godzi dwukrotnie w interes konsumenta. Pierwszy raz gdy płaci za ten towar jak za czystą, pszenną bułkę tartą, drugi — kiedy kupuje przetwory mięsne. Tarta bułka używana jest bowiem do takich wyrobów jak pasztetowa, kaszanka i inne. Zawierając więc chleb robiony na zakwasie, szybciej fermentuje, powodując kwaśność tych wyrobów.

Jest miesiąc czystości. DRN Praga Południe ma doskonałą okazję aby sprawdzić jak i w jakich warunkach pracują zakłady na jej terenie. Na pewno też nie zaszkodziłoby, gdyby pracą Warszawskich Zakładów Piekarniczych zainteresowała się PIH.

(Rad)

LISTY DO REDAKCJI

Prawie rok nie odpowiada

W sierpniu 1951 r. odbyła się w Sądzie Powiatowym w Suszu rozprawa sądowa (nr 625/51) w sprawie mego aktu urodzenia. Sąd wydał postanowienie odtworzenia metryki, powierzając załatwienie tej sprawy Urzędowi Stanu Cywilnego w Łodzi, obwód Śródmieście.

Sprawa jest dotąd nie załatwiona. Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi oświadczył, że akt mojej sprawy nie posiada, mimo iż w sądzie w Suszu zapewniono mnie, o przekazaniu akt do Łodzi, w dniu piątym maja 1952 r.

Straciłem wiele czasu i pieniędzy na wyjazdy do Łodzi i Susza. Na korespondencję moją w tej sprawie Urząd w Łodzi nie odpowiada. Nie widzę innej drogi, jak prosić Redakcję „Życia Warszawy" o interwencję w sprawie otrzymania metryki, potrzebnej mi pilnie do dowodu osobistego.

Stały Czytelnik „Życia"
E. P.

*

Dziwimy się bardzo lekceważącemu stosunkowi Urzędu Stanu Cywilnego w Łodzi do interesantów. Dokładne przeszukanie biurek na pewno przyspieszyłoby szybsze sporządzenie i przesłanie żądanego dokumentu. (Red.).

...Dwukrotnie zabierał głos w dyskusji W. Zatorski z Cynkowni Warszawskiej...
Foto — W. Piotrowski

I znów to samo...

W pogoni za sezonowym towarem

Klient nasz pan — tę starą zasadę handlową coraz lepiej przyswajają sobie sklepy uspołecznione. Np. warszawskie sklepy odzieżowe MHD starają się doborem towarów oraz dobrą obsługą zdobyć nawet najwybredniejszych odbiorców. Z tym doborem mają jednak sporo kłopotów. Od pewnego czasu nie otrzymują one z hurtowni Centrali Odzieżowej najpotrzebniejszej sezonowej odzieży.

Centrala proponuje, aby brali to co jest w magazynach, a więc odzież starych fasonów, albo też czekali cierpliwie. Ani jedno, ani drugie odpowiedzieli handlowcy z MHD. Starych fasonów klient oczywiście nie chce, a czekać teraz w pełni sezonu wiosennego na towary — to też nie po kupiecku.

Odzieżowcy z MHD z konieczności rozpoczęli poszukiwania za sezonowymi towarami gdzie indziej. Towar znaleźli i sprowadzili do Warszawy. M. in. prochowce ze Świdnicy, spodnie flanelowe z Dzierżoniowa, dwurzędowe garnitury z Kalisza, welwetowe marynarki z Wrocławia.

Zakupy te świadczą, że placówki Centrali Odzieżowej w innych miastach lepiej potrafią zorganizować zaopatrzenie swoich hurtowni od warszawskiej. Mają nie tylko towary dla siebie, tj. dla zaopatrzenia swojego terenu, ale nawet „na wynos".

Tę tezę o kiepskim zaopatrzeniu hurtowni potwierdzają jeszcze inne braki w magazynach warszawskiej Centrali Odzieżowej. Nie przygotowały one np. skarpet damskich, patentek dziecięcych, brak jest stylonowych pończoch niektórych gatunków. Sklepy korzystają teraz z innych źródeł, m. in. ze spółdzielni inwalidów. Pończochy i inne artykuły dziewiarskie hurtownie otrzymają z pewnością, ale chyba wtedy, gdy większość kobiet, korzystając ze słońca, nie będzie ich nosić. A wnioski... Wyciągnąć je powinna sama Centrala Odzieżowa i zorganizować zaopatrzenie hurtowni tak, jak w innych miastach.

Zmiany w komunikacji

Wielokrotnie wysuwany przez nas postulat przedłużenia trasy linii autobusowej „114" — doczekał się zrealizowania przez MPA. Od 23 bm. autobusy „114" będą kursować z ul. Żwirki i Wigury nie do placu Narutowicza, jak to jest dotychczas, ale do rogu al. Marchlewskiego i ul. Krajowej Rady Narodowej poprzez Grójecką i al. Jerozolimskie.

Również od 23 bm. będzie zmieniona trasa linii „122" (obecnie stacje końcowe Rudzka — Marymont — Elbląska). Wozy „122" kursować będą ul. Marii Kazimiery — Mickiewicza — Pl. Inwalidów (w odwrotnym kierunku przez ul. Felińskiego ze względu na utrudniony wjazd autobusów z pl. Inwalidów w ul. Mickiewicza) — Aleję Wojska Polskiego, ul. Północno - Przemysłową — Przasnyską — Duchnicką — Powązkowską w kierunku Okopowej (zamiast w kierunku Elbląskiej — jak jest obecnie) i Dziką do rogu ul. Stawki.

Poza tym zostanie przeniesiony przystanek linii „124" na pl. Narutowicza. Autobusy tej linii zatrzymywać się będą u wylotu ul. Uniwersyteckiej bliżej przystanków tramwajowych, zamiast — jak dotychczas — przy sklepach u wylotu ul. Filtrowej.

◆

Od poniedziałku, 20 bm. autobusy linii „112", ze względu na budowę przewodu kanalizacyjno - wodociągowego na ul. Odyńca kursować będą na odcinku od al. Niepodległości do ul. Wołoskiej w obydwu kierunkach przez ul. Racławicką. (z)

Pan Wicherek ma głos

— Brr, ale zmarzłem dziś rano...

— U nas w Warszawie przymrozki nie są tak silne. Rano temperatura opadła do minus 3 st., ale w Szczecinie i na Pomorzu zanotowano mróz 7-stopniowy. W Toruniu minus 6, w Koszalinie minus 5, we Wrocławiu minus 2, w Łodzi minus 4, w Przemyślu 0. Chłód potrwa jeszcze dwa dni, zanim polarno - morskie powietrze z północy nie ogrzeje się. Dość pogodnie i przelotne zachmurzenie w ciągu dnia przewiduję dziś dla Warszawy. (Cen).

Z sali koncertowej

Trzy prawykonania polskie

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej stanowi w życiu muzycznym stolicy zjawisko niecodzienne: na program koncertu złożyły się 3 pierwsze wykonania dzieł symfonicznych współczesnych kompozytorów polskich — Tadeusza Szeligowskiego „Uwertura popularna", Zbigniewa Turskiego koncert skrzypcowy i Bolesława Szabelskiego III Symfonia. Koncert stanowił więc niejako przegląd współczesnej twórczości muzycznej w naszym kraju, obraz zasadniczych kierunków rozwoju naszych kompozytorów.

Jako wspólną cechę wszystkich trzech wykonanych nowych utworów należy podkreślić ich całkowitą dojrzałość artystyczną, doskonałe opanowanie nowoczesnego aparatu symfonicznego i wyrazowego. Odnosi się to nie tylko do strony czysto technicznej, faktury dzieła, kolorystyki orkiestrowej, lecz także do strony kompozycyjnej, konstrukcji muzycznej. Każdy z kompozytorów umie wyrazić językiem muzycznym swoje zamierzenia artystyczne i swoje przeżycia, swoje odczuwanie świata. Każdy posiada własny styl, własną skrystalizowaną indywidualność artystyczną.

Najpoważniejszym zjawiskiem kulturalnym jest, jak się wydaje, symfonia Szabelskiego. Jest to dzieło o głębokiej treści, o dużym nasyceniu emocjonalnym. Poszczególne części są jednak zbyt mało zróżnicowane, a używane środki wyrazu nieco jednostajne.

Zbigniew Turski odniósł w r. 1948 duży sukces międzynarodowy, zdobywając pierwszą nagrodę na artystycznym konkursie olimpijskim za swoją „Symfonię Olimpijską". Dzieło to spotkało się jednak w kraju z poważną krytyką — kompozytorowi zarzucano tendencje formalistyczne. W koncercie skrzypcowym widać w porównaniu z „Symfonią Olimpijską" duże uproszczenie języka muzycznego, szczególnie harmoniki; linia melodyczna wciąż jeszcze pozostaje jednak w kręgu poszukiwań przerafinowanych rozwiązań, ucieczki od naturalnego systemu tonalnego. Partia skrzypcowa napisana jest z dużą znajomością instrumentu i daje soliście szerokie pole do popisu.

„Uwertura Popularna" ma być utworem o charakterze raczej rozrywkowym, utrzymanym jednak na wysokim poziomie. Tematy uwertury są proste, bez zbytniej pretensji do oryginalności, całość przyjemna. Uwertura na pewno zdobędzie sobie dużą popularność, chociaż użyty wielki aparat symfoniczny, niewspółmierny do ciężaru gatunkowego utworu, może temu stanąć na przeszkodzie.

Wykonawcy — orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Witolda Rowickiego i solista — Tadeusz Wroński bardzo starannie przygotowali program, przyczyniając się do sukcesu koncertu. Wykonanie partii solowej koncertu Turskiego było dużym osiągnięciem artystycznym Tadeusza Wrońskiego.

(A. H.)

CO i GDZIE

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — nieczynny (bilety wykupione na „Wujaszka Wania" ważne 28 bm.). **Ludowy** — „Panna Rosita" — g. 19. **Narodowy** — nieczynny. **Nowy** — „Cyrulik Sewilski" — g. 19. **Opera** — nieczynna. **Filharmonia** — nieczynna. **Powszechny** — „Cudzoziemczyzna", „Zrzędność i przekora" — g. 19. **Syrena** — „Z zegarkiem w ręku" — g. 19.15. **Współczesny** — nieczynny. **Nowej Warszawy** — „Tor przeszkód" — g. 19.15. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa" — g. 19. **Satyryków** — „Ministerstwo Satyry" — g. 19.30. **Lalka** (Różana 16) — „Zielony mateczek" — g. 17.30. **Baj** — w terenie. **Guliwer** — „Janek nie panek" — g. 17. **Studio** — „Panna Maliczewska" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Cesarski piekarz" I ser. dod. Dzieci Stalingradu — 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Cesarski piekarz" II ser. dod. Kolejarskie słowo — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Jutro będzie się wszędzie tańczyć" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30 **Śląsk** — „Ditta" — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — „Pragnienie" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Konkurs im. Wieniawskiego, Czarodziejskie oko — g. 15, 18.30 — „Gęsi Baby Jagi" — g. 16.30, 20. **Stolica** — „Noc niespodzianek" — dod. Przegl. Kult 5/52 — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Cud w Mediolanie" dod. Zbieramy złom — g. 14, 16, 18, 20. 1 Maj — „Aktorka" dod. Ludowe zespoły sportowe — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Czarci Żleb" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Kurtyna w górę" dod. W prac. Polskich Astronom. — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Mitrla Kokor" dod. Czy wiecie że — 6/52 g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Zakazane piosenki" — g. 17, 19. **Olsztyn** — „Pani Dery" — g. 18, 20.

RADIO

na dzień 21 kwietnia 1953 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II 6.40 Muzyka poranna 6.50 Gimnastyka 7.20 Muzyka poranna 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstaw. 8.20 Muzyka poranna 8.55 Aud. dla kl. IX 9.30 Aud. dla przedszkoli 9.50 Przerwa 10.55 Aud. dla kl. I i II 11.15 Muz. i akt. 11.45 Głos mają kobiety 13.00 Koncert Ork. Rozgł. wrocławskiej 13.40 Utwory na flet i klarnet w wyk. M. Woźniaka 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka rozrywkowa 16.45 Aud. literacka 17.05 Pogadanka dla rodziców 17.20 Utwory fortepianowe — Z. Stojowskiego — gra Z. Lisicki 17.35 Arutunian „Kantata o Ojczyźnie" 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Z cyklu: „Najznakomitsi artyści — wykonawcy ZSRR" 18.40 Rezniczek. Donna Diana — uwertura (ork. symf.) 19.00 Koncert wtorkowy 20.26 Wiadomości sportowe 20.36 Polskie i radzieckie stylizowane melodie ludowe 20.45 „Wieś Nietulisko" słuch. Edmunda Niziurskiego 22.15 Pieśni Aleksandra Wielhorskiego śpiewa T. Dąbrowski 22.30 Radziecka muzyka kameralna (D. Szostakowicz) kwartet smyczkowy wyk. Kwartet P. R.).

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.10 Koncert poranny 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka rozrywkowa 6.50 Muzyka poranna 7.20 Muzyka poranna 8.00 Muzyka baletowa 8.20 Muzyka 14.05 Informacje 14.10 Aud. dla kl. IV 14.30 Aud. dla kl. VIII 15.00 Piotr Czajkowski — I część z Serenady na ork. smyczkową 15.10 Aud. literacka 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica radiowa kurs I 16.20 Koncert rozrywkowy 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.25 Strauss-Intermezzo z opt. „Tysiąc i jedna noc" 18.30 „Nasiona leśne" — pog. dr St. Tyszkiewicza 18.40 Muzyka ludowa 19.10 Reportaż literacki 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert w wyk. Wielkiej Ork. Symfonicznej P. R. p. d. B. Wodiczko 21.26 Wiadomości sportowe 21.36 Muzyka 21.40 Pieśni polskie i radzieckie w wyk. solistów Krakowskiej Ork. i Chóru 22.00 Wszechnica radiowa — kurs II 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Sonaty fort. komp. współczesnych w progr. Ravel, Kabalewski 23.25 Muzyka klasyczna (Jan Sebastian Bach — Koncert Brandenburski nr 4, Beethoven — uwertura do opery „Fidelio").

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na staromiejskim trakcie

Spotkanie autorów i bohaterów książki

JESZCZE czuli w rękach kształt cegły. Jeszcze zaprawa murarska nie obeschła im na dłoniach i ubraniach. Zachlapani, zakurzeni wnieśli pod łukowe sklepienie kamienicy Baryczków zapach wapiennego pyłu i pulsujące w rozmowach problemy odbudowy Starego Rynku.

Fajrant. Na dziś dosyć. Odpoczywają ręce, by jutro znów pochwycić cegły.

Ale przyjdzie taki dzień, wielki fajrant, 22 lipca, kiedy Stary Rynek, jaśniejący nową krasą, będzie gotów. Wówczas ten i ów przyprowadzi tu synka czy żonę, by popatrzeć, jak nowi mieszkańcy zawieszają firanki w oknach, odbudowanych zabytkowych kamieniczek, przyjdzie by posłuchać gwaru nowego życia w starej Warszawie. Wtedy synek, ciągnąc tatę za rękaw, będzie ciekawie dopytywał:

— Tato, a jak to było z tą odbudową?...

— Ba, jak to było...

Jest co opowiadać, ale kto z nich — murarzy, lastrykarzy, stolarzy, czy cieśli, kto z tych robotników-odtwórców Starego Miasta, którzy z gruzów własnymi rękami wybierali fragmenty zabytkowych tynków i wyblakłych malowideł, potrafi zebrać w paru zdaniach dzieje odbudowy, pokazać w nich kawał własnego życia? Kto pamięta te wszystkie momenty wielkiego entuzjazmu i uporu, który na przekór trudnościom materiałowym, na przekór brakom dokumentacji dźwigał z wojennych gruzów zabytki Starej Warszawy?

Zebrani w jednej z izb kamienicy Baryczków robotnicy, do których przybył poseł Markow, pisarz Wojciech Żukrowski, miejscowi działacze związkowi i partyjni, oraz dyrekcja Zjednoczenia KAM, dowiedzieli się, że dwóch młodych ludzi, Roman Frister i Zygmunt Rzeżuchowski, obecnych na zebraniu opisali w powieści dzieje odbudowy Rynku Starego Miasta.

✦

BOHATEREM powieści „Na starym trakcie" (tytuł roboczy) jest Wacław Groda. Groda, młody chłopak ze wsi, którego porwało warszawskie budownictwo porzuca jednak Stare Miasto, ucieka od rozpoczętych i kulejących prac rekonstrukcyjnych, zniechęcony trudnościami początkowego okresu. Braki materiałowe, złe stosunki między majstrami i załogą, kumoterstwo i pijaństwo, w czym widział przyczynę zahamowania robót na starym rynku — zamiast mobilizować go do walki ze złem — skłaniają do porzucenia kochanej pracy.

Po rozlicznych perypetiach Groda jednak wraca na Stare Miasto, które wyjrzało już wysoko ponad fundamenty. Zastaje tu już inne porządki. Jeszcze wprawdzie nie najlepsze, ale zmierzające do uczynienia Starego Miasta wzorową budową i szkołą nowego człowieka. Pod ich wpływem Groda krzepnie i dojrzewa. Wciąga go życie zabytkowej odbudowy. W walce o plan, w wzmaganiu się z trudnościami zaopatrzenia, w tępieniu przejawów szkodnictwa gospodarczego, pijaństwa i bumelanctwa — Groda wyrasta na przodownika pracy i świadomego politycznie obywatela. Stary trakt Starego Miasta doprowadza go do szeregów Partii.

Takie są w najogólniejszym zarysie dzieje murarza Grody.

✦

ZGROMADZENI robotnicy słuchali odczytywanych fragmentów powieści z ogromną uwagą, nierzadko reagując uśmiechem na szczególnie bliskie ich pamięci epizody. W sylwetce Grody, jego historii odnajdywali bowiem jakby cząstkę siebie i swoich losów związanych z odbudową Starego Rynku.

Wywiązała się dyskusja. Żywa i konkretna.

— Piszecie — powiedział majster Baran — o naszych trudnościach powodowanych przez pijaństwo, ale — skąd się u was biorą te szklanki w piwnicy, z których robotnicy pociągają? Na budowie pociąga się ukradkiem z flaszki. Niech więc wasi powieściowi robotnicy robią tak samo, będą wtedy „prawdziwi"...

W trosce o realność, o „prawdziwość" faktów, jak to dyskutanci określali, przypominali autorom charakterystyczne momenty załamań odbudowy, bumelanctwo, brak dokumentacji technicznej, walkę z żółwim tempem prac konserwatorskich i z „chomikarstwem" majstrów nie rozumiejących społecznego sensu odbudowy. W wypowiedziach przejawiała się tendencja uczynienia z powieści swego rodzaju dokumentu historycznego, który ukazywałby trudności wzrostu nowego człowieka, jego walkę ze starymi nawykami, zwycięskie sięganie po nowe przy pomocy organizacji społecznych i politycznych.

I dlatego dopytywano skwapliwiej

— Czy w tej powieści jest o zobowiązaniach, o nowych metodach pracy, o...

✦

DYSKUSJA zorganizowana przez autorów spełniła swoje zadanie. Była sprawdzianem, że żaden z najistotniejszych momentów odbudowy Starego Rynku nie uszedł ich uwadze. Co więcej, młodzi autorzy zdobyli pierwszego korektora i krytyka dla swojej powieści.

— Dobrze by było — zaproponował majster Baran — żeby ktoś z robotników przeczytał waszą powieść, nim ją oddacie do druku. Może nasze uwagi i pomoc przydadzą się...

Gotowość takiej współpracy autorzy przyjęli z wielką radością, obiecując majstrowi Baranowi dostarczenie egzemplarza maszynopisu powieści.

Spotkanie młodych autorów z załogą Starego Miasta zakończyło życzenie jednego z cieśli, aby książka, którą on i wszyscy zebrani uważają za uzupełnienie ich pracy, pamiątkę historycznych dni odbudowy — ukazała się na półkach księgarskich w dniu oddania Starego Rynku nowym mieszkańcom, w dniu 22 lipca b. r. (jp).

REDAKCJA — Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5, tel. Red Nacz. 418-57 Sekretariat: 418-52, 418-73. Dział miejski i red. nocna 413-19 Wyd. prowinc. 418-71, koresp 80-525. Dział ogłoszeń 418-00. Sekret. Red przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10 do 12.

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12, tel 800-81. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze Prenumerata miesięczna wynosi 5.00 zł, kwartalnie 15.00 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik" Druk RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5

4-B-14733